Nr. 77. We Lwowie Czwartek dnia 18. Marca 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Ostatnie: Memento!

Lwów 17. marca.

W chwili, gdy jutro rano pismo nasze znajdzie się w rękach czytelników, będzie zapewne wielu z nich wybierało się do ratusza, aby głosy swoje rzucić do urny na przyszłych reprezentantów m. Lwowa w radzie państwa. Po raz ostatni tedy pragniemy stawić im przed oczy wielką doniosłość jutrzejszych wyborów dla Lwowa i jego obywatelstwa.

Dla inteligencji umysłowo pracującej, dla sfer kupieckich, przemysłowych, rękodzielniczych, słowem dla całego tego ogółu mieszkańców, którzy spokojną, uczciwą pracą wypełniają życie swoje, a w cichem wykonywaniu obowiązków obywatelskich i w słodkiem przeświadczeniu o ich sumiennem spełnianiu, upatrują dostateczną dla siebie nagrodę, — dla tej bardzo licznej kategorji wyborców, która, dodamy tutaj, może zadecydować o rezultacie wyborów, byle jeno, otrząsłszy się z dotychczasowej apatji, poświęciła pół godziny czasu na głosowanie — dla tych wszystkich decyzja jasna i krótka!

Posłami m. Lwowa w przyszłej radzie państwa pod żadnym warunkiem nie mogą być ludzie, którzy w ciągłem wichrzeniu, w ustawicznem podszczuwanu proletarjatu, tak dobrze miejskiego jak wiejskiego, przeciw klasom posiadającym, przeciw inteligencji, przeciw światowi urzędniczemu, przeciw duchowieństwu, szukają dla siebie popularności i siły moralnej.

Mandaty stolicy — gdyby skutkiem przypadkowej przewagi i teroryzmu żywiołów rozkładczych, dostały się, broń Boże, w takie ręce, — nadałyby niejako sankcję moralną najliczniejszego, najoświeceńszego i najbogatszego miasta w kraju tej zbrodniczej, a zdobytym już swobodom obywatelskim śmiertelnie nawet zagrażającej robocie polsko-ruskich radykałów.

Czy ci obaj kandydaci stronnictwa ludowego są w sercach swoich istotnie radykałami, o tem wolno bardzo a bardzo powątpiewać. Pewnikiem jest natomiast, że obaj — jak to mówią — wyżej uszu są oplątani siecią młodszych od siebie, sprytniejszych i wytrwalszych przyjaciół. Są tedy, mówiąc bez ogródki, manekinami w rękach bardzo niebezpiecznych osobników, którzy z konsekwencją i uporem fanatyków idą do celu. A tym celem z pewnością nie rzeczywista naprawa stosunków w kraju, nie polepszenie doli chłopa, rzemieślnika, urzędnika — nie wolność, równość i braterstwo wszystkich stanów — ale straszny przewrót, morzem krwi i łez dokonany, ale dziki teroryzm, panowanie siły brutalnej, nasycenie żądz, od wieków tłumionych, jak tego widzieliśmy przykłady rozliczne w dziejach starych i nowożytnych... Że pierwszy szturm przypuszczonoby do miast, jako zbiorników dobrobytu, to również pewnik niezbity.

Zarzuci kto może, iż przesadzamy czarną barwą, stawiając taki horoskop zwycięstwa żywiołów radykalnych. Rzecz prosta: jutro, pojutrze, po wyborze dwu manekinów radykalnych we Lwowie, nie dożyjemy jeszcze rewolucji, która setki, tysiące obywateli do grobu przed czasem wtrąci, w nędzy pogrąży... Ale to, co dziś jeszcze strasznem widmem tylko, po czasie, niedługim może czasie, przyoblec się gotowo w kształty cielesne, jeżeli dozwolimy, aby idea anarchistyczna tryumfowała, choćby przez wybór poselski powolnych jej narzędzi!

Jak ta idea zaślepia — względnie jak jej zbrodniczy apostołowie umieją zręcznie otumanić zacnych nawet i rozsądnych ludzi, dowodem, że ci dwaj notoryczni kondotjerzy polsko-ruskiego radykalizmu znachodzą niestety popleczników nawet w tak zachowawczych i patrjotycznych sferach, jak nasze mieszczaństwo. Np. komitet tz. „niezawisłych wyborców“ poleca ich — o ironjo! — jako „najgodniejszych“ reprezentantów stolicy. Każe na nich głosy oddawać wszystkim, którym „honor miasta, dobro ojczyzny i ludu leży na sercu“. Niepodobna zaprawdę z większym cynizmem, lub bezhołowiem politycznem w żywe oczy kłamać głośno i jawnie, jak to czyni rzeczony komitet, nadużywając świętych haseł dla tak nędznej sprawy, dla popierania dwu sztabsoficerów ligi radykalnej!

Na zakończenie tych uwag naszych tuż przed aktem wyboru, musimy zwrócić jeszcze nasze *memento* do współobywateli żydów. Że wśród nich inteligencja gremjalnie zademonstruje przeciw zakusom radykałów i swe głosy odda tylko kandydatom ze stronnictwa ładu i porządku, spokojnej i pożytecznej dla kraju pracy obywatelskiej, że krótko mówiąc swoim licznym udziałem dopomoże do walnego zwycięstwa na całej linji idei patrjotycznej — o tem nie wątpimy ani chwili. Mamy jednak inne niestety wątpliwości. Oto faktem jest, że proletarjat żydowski łącznie z drobną klasą żydowskich przekupniów, rękodzielników itd., rozstrzygnął we Lwowie wybory na rzecz Kozakiewicza. Gawiedź, idąca na pasku agitatorów socjalistycznych, zaraz po skonstatowaniu zwycięstwa socjalisty, odwdzięczyła się żydom, tłukąc im szyby... Trafnie też zauważył pewien radykał innego pokroju, że żydzi wyborem Kozakiewicza sami naostrzyli na siebie noże...

Owóż obowiązkiem jest inteligencji żydowskiej, aby w ostatniej jeszcze chwili wpływała na szary, ciemny tłum swych współwyznawców i odwodziła go od ewentualnego głosowania na kandydatów radykalnych — otwierając mu oczy na praktyczne skutki tak nierozważnego kroku. Toż każda nawałnica radykalna w pierwszym rzędzie w żydów ugodzi!

Wybór tak dla chrześcjan, jak dla żydów tym razem chyba bardzo łatwy! Kandydatami komitetu obywatelskiego, który reprezentuje w naszem mieście cały ogrom patrjotyczny, są dr. **Leonard Piętak** i dr. **Władysław Dulęba**. Na nich oddać swe głosy jest najświętszym obowiązkiem zwolenników ładu i porządku w społeczeństwie, wszystkich dobrych synów Ojczyzny i tego grodu, który w dziejach naszych złożył tyle dowodów swego gorącego patrjotyzmu. Ale pragnąc właśnie zwycięstwa idei patrjotycznej nad widmem krwawej rewolucji, należy zwartą a liczną falangą iść do urny. Nie idzie już bowiem o samo pokonanie kandydatów radykalnych, gdyż zwycięstwo dr. Piętaka i Dulęby zapewnione — ale o takie przytłaczające liczebnie ich pokonanie, aby ono stało się podniosłą manifestacją stolicy przeciw zachciankom radykałów.

Rozruchy na Krecie.

Ateny 8. marca.

Posiedzenie ministrów. — Honor sztandaru greckiego. — (Polowanie na statki tureckie. — Kwestja epirska. — Walka o Irakljum. — Próby dynamitowe. — Wydalenie korespondentów. — Garybaldczycy. — Ochotnicy z wyspy Samos. — Bunt rezerwistów tureckich. — Powstańcy w Macedonji. — Zdobycie stacji Kazerja. — Widmo wojny. — Cudzoziemcy w Atenach).

Od 11. rano aż do 2. popoł. przeciągnęło się wczoraj posiedzenie ministrów, zebranych dla zredagowania odpowiedzi na notę państw pierwszorzędnych; minister spraw wewnętrznych odczytał po kolei wszystkie artykuły takowej, które, roztrząśnięte z wielką uwagą i zastanowieniem, zostały ostatecznie zadecydowane i jednozgodnie przyjęte. Na mocy tej odpowiedzi rząd grecki odmawia posłuszeństwa na wezwanie do ustąpienia z Krety, będąc przeświadczony, że podobna decyzja stałaby się szkodliwą dla interesów wyspy, a ściągnięciem wojska dałoby sygnał do powtórzenia się nowych okropności i strasznych rzezi.

O godzinie 1. popołudniu wczoraj odpowiedź została udzieloną ambasadorom państw pierwszorzędnych w Atenach. Od jutra wejdzie sprawa grecka w stan blokady i przymusów.

Na wodach Krety i naprzeciwko Kanei pozostały na kotwicy dwa malutkie statki wojenne greckie: „Alfios“ i „Pinios“ pod dowództwem młodych oficerów marynarki panów Kundurjoti i Mjauli, gdyż pancernik „Hydra“ i statek „Eurotas“ otrzymały rozkaz udania się do Skiaton. Widocznem jest, że rząd powierzył tym dwóm małym statkom strzeżenie honoru chorągwi greckiej, która przed niedawnym czasemi była zwiastunem wolności, a dzisiaj — zawisła na szczycie masztów, naprzeciwko krwią zalanych wybrzeży Krety — wyczekuje na spełnienie się gwałtu przez sześć państw chrześcjańskich, sojuszników barbarzyńskiej Turcji.

Wobec przewagi tych morskich olbrzymów dwa malutkie statki greckie symbolizują nicość w porównaniu do materjalnej przemocy europejskiej. Jakąby nie była waleczność załogi greckiej, musi być ona zwalczoną.

Podziwienia jest godnem poświęcenie się oficerów Kondurjoti i Mjauli (wnuków bohaterów tychże imion z 1821 w walce za niepodległość Grecji), którzy świadomi z góry o losie, jaki ich czeka, są gotowi na śmierć dla ratowania honoru chorągwi i tradycyjnej sławy Greków na morzu.

Ale te strzały na wiwat, któremi zatopione zostaną dwa malutkie statki greckie z ich zacną załogą, mogą stać się hasłem odrodzenia wyższej idei, przed którą skruszy się bałwan przemocy.

Rząd grecki, chcąc zapewne naśladować przykład, udzielony mu przez państwa europejskie, nie zasięgając rady od nikogo, ani też prosząc o pozwolenie, zarządził polowanie na statki wojenne tureckie, którym zamknął wyjście z zatoki Ambracyjskiej. Stosownie do rozporządzenia urzędowego statki wojenne „Aktium“, „Ambracja“ i „Afrossa“ otrzymały rozkaz operować, pod dowództwem admirała Tombazi, na wybrzeżach Epiru, dla zabezpieczenia chrześcjan od nadużyć wojsk tureckich, przewożonych z punktu na punkt przez trzy zbutwiałe statki tureckie. Okoliczność ta może wywołać obok kreteńskiej również kwestję epirską i przyczynić się do nowego ambarasu dla państw opiekuńczych Turcji.

Powstańcy, oblegający miasto Irakljum, ścieśniają coraz bardziej pozycje tureckie; udało się w tych dniach chrześcjanom zająć kilka ważnych punktów, a kapitan Korakas zdobył wieś Fortece, położoną o 15 minut drogi po za miastem. Pozycja ta jest bardzo ważną, gdyż dominuje po nad miastem, ale admirałowie nie dopuszczą powstańców do zaszczytu zwycięstwa i zdobycia Irakljum.

Powstańcy zrozpaczeni, że nie mają armat potrzebnych do zdobycia wieży Malaksy, zdecydowali się użyć do pomocy siły dynamitu, ale próba wykonana przeszłej nocy nie udała się, a spowodowała tylko utarczkę i ostrzeliwanie wzajemnych pozycyj przez kilka godzin.

Tejże samej nocy próba dynamitowa, dokonana na wieży Kirolidja, spowodowała zwalenie się zachodniej części murów, przyczem trzech żołnierzy załogi tureckiej zostało zabitych, a ośmiu rannych.

Trzej korespondenci do dzienników ateńskich, zamieszkali w gmachu konsularnym greckim w Kanei, otrzymali rozkaz od komendanta placu załogi sił okupacyjnych europejskich do wyjazdu, z racji, że nie może ręczyć za bezpieczeństwo ich życia. Wobec tego wypadku można mieć pojęcie o wzorowym porządku i ładzie, jakie potrafiła zaprowadzić w Kanei zjednoczona flota europejska i wojska jej okupacyjne, jeżeli dla zabezpieczenia życia potrzeba wypędzać korespondentów, pełniących obowiązek pożyteczny, a zarazem honorowy.

Wczoraj przybyło kilku Garybaldczyków, a dzisiaj oczekiwani są inni.

Około stu ochotników, przybyłych z autonomicznego księztwa Samos, było witanych ze szczególniejszą sympatją przez ludność ateńską, postępującą w wielkim porządku przez ulice miasta. Szczególniejsze wrażenie sprawiały na widzów krótkie spodenki, stanowiące ubiór narodowy i nagiea silnie rozwinięte łydki tej walecznej rasy. Chorągiew Samiotów różni się od greckiej.

Stu ochotników przybyło ze Smyrny a 200 z Konstantynopola.

Do liczby cyrkułów wojennych, z których rząd turecki zarządził ściągnięcie rezerwy, należy również i Trebizonda, a władze lokalne potrafiły z wielkim trudem i wysiłkiem zgromadzić do miasta około 800 rezerwistów. Przeszłego poniedziałku zapadło postanowienie wysłać te zastępy na statku prywatnym „Albanja“ do Saloniki. Gdy wszystko już gotowe było do podróży, rezerwiści okazali pewną niechęć i upór i proponowali oficerom pozostanie w kraju, jako też bronienie własnej zagrody, przewidując możebną napaść cudzoziemców. Tłómaczono, że jak na teraz Turcja nie jest zagrożoną od tej strony, w co żadną miarą nie chcieli uwierzyć. Chciano użyć przymusu, ale po obliczeniu sił władze rządowe zrozumiały, że naraziłyby się na niebezpieczeństwo i dla zażegnania takowego, a również dla świętego pokoju pozwolono na ogólną rozsypkę. Rezerwiści różnemi drogami udali się na powrót do swoich domów.

Wypadek ten o tyle jest ważnym, że dotychczas ludność muzułmańska Małej Azji zwykle była uległą rozkazom sułtana, a upór miewał miejsce tylko w prowincjach europejskiej Turcji i to szczególniej pomiędzy Albańczykami.

Oprócz wiadomości, otrzymanych co do przerwania komunikacji na kolei żelaznej przez powstańców pomiędzy Saloniką a Monastyrem, dowiadujemy się, że silny oddział powstańców pod dowództwem kapitana Taki zjawił się w Macedonji i stoczył bitwę około wsi Kazerja, odległej o 6 godzin drogi od granic Epiru z liczną załogą turecką, należącą do stacji wojennej Kazerja. Po zaciętej walce stacja została zdobytą przez powstańców. Straty poniesione przez strony wojujące są dotąd nieznane.

Taki, mając specjalną misję do spełnienia w Epirze, po zarządzeniu zniszczenia zdobytego gmachu, udał się w dalszą drogę.

Wiem dobrze, że tysiące powstańców, którymi kieruje władza niewidzialna komitetu narodowego, rozniecą wojnę na całej przestrzeni Macedonji i wprzód, nim Grecja zaatakuje wojska tureckie, te, dywersją wywołaną przez powstańców, zmuszone będą opuścić granice greckie.

Niebezpieczeństwo staje się coraz bardziej widocznem i z dniem każdym trudniejszem do zażegnania, a tylko korespondentom niemieckim do ich dzienników wydaje się że kilka, hucznych wystrzałów, puszczonych na wiatr z „Cesarzowej Augusty,“ zdolne są zapanować nad dzisiejszą sytuacją.

Niemcy zamieszkali w Atenach są w obawie o swoje bezpieczeństwo i powoli wynoszą się stąd. Dyrektor szkoły archeologicznej niemieckiej p. Derpfeld gotuje się do podróży, a tymczasem wyprawił swoją żonę do Smyrny. Innym cudzoziemcom wszystkie ambasady tutejsze zagwarantowały bezpieczeństwo.

W dzisiejszym numerze, największego tutejszego dziennika *Asti* są zamieszczone trzy ustępy z korespondencji *Dziennika Polskiego* o rozruchach na Krecie.

Zygmunt Mineyko.

Ostatni pogrom żydów.

St. Pietierburgskija Wiedomosti przynoszą zajmujące szczegóły o pogromie żydów w Szpole, w gubernji podolskiej, o czem pokrótce donieśliśmy już w kronice.

Chociaż Szpoła uważana jest za miasteczko, to jednak ze względu na liczbę mieszkańców — samych żydów około 4000 rodzin — i rozwój handlu i przemysłu pozostawia daleko za sobą wiele miast powiatowych. Szczególnie kwitnie w Szpole handel towarami łokciowymi, żelazem, wiktuałami, galanterją itd.

Podczas pogromu z rozbitych sklepów wyrzucano drogie towary na ulicę i natychmiast oblewano naftą; inni wrzucali jedwab, aksamit i drogie futra do beczek z olejem. Beczki z wódką wytaczano na ulice i rozbijano. Podczas gdy jedna część tłumu była zajęta sklepami, druga zabrała się do domów: rozbijano meble i źwierciadła, kradziono pieniądze — u jednego tylko Rafałowicza zabrano w gotówce 6000 rubli, a w papierach 7000 rubli — pierzyny, poduszki i bety wyrzucano z okien i darto na drobne kawałki.

Grabiono jednakowo bogate sklepy i ubogie sklepiki, tak że osoby, przybyłe na trzeci dzień po pogromie, tj. d. 4. marca, stąpały po jakiejś dziwnej masie, przedstawiającej aljaż cukru, nafty, wódki, drogich tkanin, oleju, pierza i różnych sprzętów domowych.

Pogrom nie ustał nawet po przybyciu wicegubernatora z kozakami. Obecnie w Szpole znajduje się gubernator kijowski i powołany z Humania prokurator sądu okręgowego. *Znaczną część winowajców ukarano natychmiast rózgami, zakuto w kajdany* i wysłano do Zwinogródka. Do Humania żydzi telegrafowali po adwokata, aby zebrał materjały do wytoczenia procesu.

Wskutek telegramu szpolańskiego rabina w sąsiednich miastach zaczęto zbierać ofiary w zbożu i w pieniądzach. Strata ogólna wynosi około miljona rubli.

Charakterystycznem jest to, że w czasie pogromu włościanie wyrażali żal, że nie urządzili tego już w d. 15. (27.) maja; gdy z okazji koronacji cara urządzono zabawę ludową, mieszczanie i włościanie zaczęli się czepiać żydów, popychać ich i przewracać, żydzi jednak ustąpili i umknęli z zabawy. Ogólnie są w Szpole przekonani, iż ostatni pogrom był przygotowany i obmyślany wcześniej.

Zupełny obraz zniszczenia przedstawiają bogate domy: P. B. Brodzkiego, S. Rafałowicza, Czernobylskiego i innych. Okna, drzwi, drogie meble, fortepiany i drogocenne źwierciadła przedstawiają kupę drzazg i odłamków, któremi zasypany jest cały trotuar. W rozwalonem ogrodzeniu, pokrytem grubą warstwą pierza i puchu, z rozdzieranych betów, rozrzucone są i podarte na drobne kawałki książki, dzienniki, rachunki. Tutaj też leżą żelazne sztaby, topory itp. narzędzia nocnego napadu tłumu. W domu Rafałowicza prócz mebli rozbita jest kasa ogniotrwała, z której skradziono wiele pieniędzy i papierów wartościowych. O świcie pierwszego marca, na zmianę zmęczonych już grabieżników, przybyły nowe siły i kończyły dzieło

(54)

BOHATERKA.

POWIEŚĆ

JULJUSZA MARY'EGO.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Proszę pana o to, a nawet rozkazuję panu.

— Chyba, jak powiedziałem, że mógłbym podejrzewać wieśniaka nazwiskiem Balaruc, którego przed kilku dniami margrabia de Bargemont wypędził z dzierżawy i który od tego czasu zajmuje się przemytnictwem.

— Czy Balaruc pozostał sam w tej sali?

— Tego naprawdę nie wiem; powiem jednak wszystko, przyczem jednak, niech pan sędzia to sobie zapamięta, że go nie podejrzewam, ani też nie oskarżam. Być może, że jest to bardzo uczciwy człowiek, gdyż wiesz pan, panie sędzio, że przemytnicy nie są jeszcze złodziejami. Nie mogę nic zarzucić Balarucowi, nie znam też jego pochodzenia wcale. Właśnie dlatego, wolę raczej stracić moich sto franków, niż wnieść oskarżenie, którego bezpodstawność potem by się pokazała i które narobiłoby mi na wszystkie strony nieprzyjaciół. I tak mam już za wielu wrogów, ponieważ „Czerwony Kogut“ posiada liczną klientelę i ja wskutek tego mogę coś zaoszczędzać.... Wyobraź pan sobie zatem, panie sędzio, że nie powiedziałem nic; na moich stu frankach kładę krzyż.

— Gdzie mógłbym znaleść tego Balaruca? — zapytał pan de Mauves, idąc za biegiem swoich myśli i nie zważając wcale na ostatnie słowa oberżysty.

— Raz z tej, raz z tamtej strony granicy... Byłoby bardzo trudnem dostać go w swoje ręce, gdyby spostrzegł, że go się chce ująć....

Jeszcze tego samego wieczora kazał sobie sędzia śledczy sprowadzić młodego Feliksa Langevin, nie mógł jednak wydobyć od chłopca żadnej innej wiadomości, jak tylko, że pan, który mu dał list do Mauborgne'a, zakrywał starannie twarz kapturem.

— Ale przeciesz będziesz mi mógł powiedzieć, gdzie go spotkałeś?

— Oh tak; było to u stóp „kręgla“. Czy mam tam pana zaprowadzić?

— Bądź tu wcześnie jutro rano; pójdziemy tam razem.

Pan de Mauves prosił doktora Mallemont, lekarza powiatowego w Giromagny, aby zestawił raport sądowo-lekarski o ranach Mauborgne'a; raport ten opiewał, iż obrażenia pochodziły od szerokiego noża albo sztyletu, widocznie od noża myśliwskiego, że wszystkie trzy pchnięcia były śmiertelne, a dwa z nich przeszyły serce. Uderzenia musiały być zadane z siłą spotęgowaną w dziesięcioro wskutek szału lub przerażenia. Śmierć według raportu musiała nastąpić już przed dwudziestu czterema godzinami.

Mauborgne'a zamordowano zatem wczoraj wieczorem między godziną piątą a szóstą, to znaczy mniej więcej w godzinę potem, jak opuścił „Czerwonego Koguta“.

Pan de Mauves udał się do biura prefekta, zatelegrafowawszy poprzednio do władz paryskich, aby mu podano możliwie najdokładniejsze szczegóły o Mauborgne'u i zarządzono natychmiast rewizję w jego mieszkaniu przy ulicy Lafitte 47.

Jeszcze tego samego wieczora, gdyż morderstwo to zajęło go w wysokim stopniu, a jego bystry zmysł policyjny wietrzył jakąś zawikłaną tajemnicę, udał się do mera, gdzie nie tracąc czasu, kazał natychmiast przywołać do siebie panią Marboutin.

— Widzi pani, iż śledztwo już się rozpoczęło — rzekła dobra kobieta do Izabeli, która odparła jej stłumionym głosem:

— Nie wiem o niczem i nicbym zeznać nie mogła.

Pani Marboutin udała się do mera, gdzie ją natychmiast wpuszczono. Poznała koszyk i chustkę od pierwszego wejrzenia i oświadczyła, że oba przedmioty oddała jednej ze swych robotnic i zeznała, przez mnóstwo pytań przyciśnięta do muru, w końcu, w jaki sposób Izabela i Marta dostały się do jej domu.

— Oh, oh! — myślał sędzia śledczy — nazwisko de Bargemont już po raz drugi wymienione jest w tej historji!

Pani Marboutin otrzymała polecenie, aby przybywszy do domu, przysłała bezzwłocznie Izabelę.

Pan de Mauves był przekonany, że ona patrzyła na to morderstwo, kazał jej usiąść obok siebie i patrzył na nią pełen ciekawości. Wybadał ją, jak tego wymagała ustawa, co do nazwiska, stanu i zajęcia i zapytał następnie:

— Dla czego pani opuściła Bargemont?

— Tego nie wiem.

— Brzmi to bardzo nieprawdopodobnie. Jakżebyś pani nie mogła tego wiedzieć?

— Mimo to jestto szczerą prawdą.

— Czy panie opuściły zamek dobrowolnie?

— Zmuszono nas, mnie i moją siostrę, abyśmy go opuściły.

— Zmuszono panie? Panie, które uważano jako córki domu? To musiało mieć przecież swoją przyczynę!

Izabela powstała i odparła:

— Cóż to pana może obchodzić, panie sędzio? Pan nas nie możesz pocieszyć, a my nie przyszłyśmy prosić pana o pomoc. Czyś mi pan tylko dlatego kazał przyjść do siebie, aby zadowolnić swoją ciekawość?

— Wybacz mi pani, jeżeli panią mimowoli dotknąłem. Pani przygoda jest jednak tak nadzwyczajną, że budzi w najwyższym stopniu moje zajęcie; może w jakikolwiek bądź sposób mogę się stać paniom użytecznym...

Wstrząsnęła głową i rzekła z dumą, ale nie wyzywająco:

— Czy to wszystko?

— Nie, i proszę panią, abyś na nowo raczyła zająć miejsce. Muszę panią prosić o kilka wyjaśnień i proszę panią bardzo, abyś zechciała uważać. Wczoraj wieczorem udałaś się pani do zamku La Valogne; była to mniej więcej godzina piąta. Około godziny wpół do siódmej powróciłaś pani w wysokim stopniu rozstrojona do swej chlebodawczyni. Wzruszenie pani uważam za rzecz zupełnie naturalną i usprawiedliwioną, gdyż patrzyłaś pani bez wątpienia na dramat, który się rozegrał w lesie; musiała pani być przytem, gdy mordowano Mauborgne'a, wszak prawda?

— Nie panie sędzio, nie byłam przy tem.

— Gdyś pani powróciła do domu, wyznałaś pani, iż opanował panią ogromny strach. Byłaś pani bardzo blada, wzruszona, wzburzona, drżałaś pani na całem ciele i byłaś bliską omdlenia...

— W lesie bez żadnej przyczyny ogarnęła mnę jakaś trwoga.

Sędzia śledczy wzruszył ramionami i odparł:

— W pani wieku i przy pani rozsądku? To śmieszne, nikt pani nie uwierzy. Wczoraj wieczorem popełniono morderstwo, a mianowicie między godziną piątą a szóstą wieczorem, jak to oświadczył lekarz po dokładnem zbadaniu. O tym samym czasie, gdy dokonywano morderstwa, przechodziłaś pani obok tego miejsca.

— To nieprawda.

— To zupełna prawda, gdyż na miejscu zbrodniczego czynu znaleziono kosz z chustką, które pani zostawiłaś, gdy ogarnięta zgrozą, zaczęłaś pani uciekać. Czy mogłabyś pani to inaczej wytłómaczyć?

— Odrzuciłam od siebie te przedmioty, ponieważ sądziłam, iż mnie ktoś ściga.

— To kłamstwo!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zniszczenia. Nie oszczędzono również i bożnic, które zniesiono niemal do szczętu. Około godziny 12. w południe nie było już prawie niczego, coby można było niszczyć. W tym też czasie otrzymano w Szpole telegram o wyjeździe kijowskiego gubernatora, innych czynowników i trzech sotni kozaków uralskich. Ludność z wiosek okolicznych wciąż napływała do Szpoły. Cała ta masa z workami, koszami i sznurami wpadała do porozbijanych magazynów, skąd powracała z nabitymi workami i węzełkami, w których znajdowały się najróżnorodniejsze towary. Tylko leniwy nie nabijał worków drogim towarem.

Oto powraca z ograbionego sklepu z towarem łokciowym tęgi chłop, niosąc ogromną kobiałkę, w której znajduje się droga materja jedwabna, samowar, pasy i kilka par nowych butów. Ubrany w tylko co zabrany szewjotowy paletot i cylinder, co coprawda nie stoi w żadnej harmonji z resztą ubrania: z szerokiemi, domowego wyrobu płóciennemi szarawarami, z wyglądającą z pod paltota znoszoną brązową świtką i pożółkłym ze starości barankowym kołnierzem. Wślad za *baťkiem* sunie synalek lat dwunastu, ubrany w nowe kalosze, również z ogromnym ciężarem w postaci głowy cukru, kilku funtów herbaty, makaronu, cukierków itd. Pochód zamyka *żinka*, niosąca zabrany kawałek flaneli, pokazuje go spotkanej po drodze babie i mówi: *„Oce bude na spidnici meni i mojej diwońki Jawdochy“*.

Owładnięci straszliwą paniką i śmiertelnym strachem, żydzi zaczęli 1. marca uciekać. Obydwa dworce kolei żelaznej były nabite żydami, napełniającymi powietrze krzykami i jękami. Kobiety mdlały, a mężowie i synowie mieli niemałą pracę z przyprowadzaniem ich do przytomności.

Wieść, że w Szpole *bijut żidiw* i że prawo nie zabrania grabić ich majątku — obleciała wszystkie, nawet oddalone od Szpoły sioła i wioski i następnego dnia, 2. marca, sprowadziła setki chłopów i bab do Szpoły; przychodzili po to, aby zabierać ztąd walające się na ulicach materje, poduszki, bety itd. itd. Tutaj jednak spotykali już opór. Proste słowa jednego przybyłego po zdobycz chłopa, któremu kozacy kazali się wynosić z powrotem do domu, jak nie potrzeba lepiej charakteryzują podkład tego pogromu:

— *Kazały, szo można biť żidiw, ałyj-ż wono brechnia.*

Część towarów znaleziono u miejscowych włościan, a część u sąsiednich. Obraz zniszczenia szpolańskiego nie ustępuje obrazowi z r. 1881. Różnica tylko w osobistościach: w wielkiem mieście „działa“ naród *przybyły* i nie każdy dom żydowski jest mu znany; w Szpole zaś działali *miejscowi* mieszkańcy, sąsiedzi, znający każdego: przed nimi nikt nie ujdzie i nic się nie skryje.

Że rzeczywiście pracowali ludzie miejscowi, może służyć jako dowód i to, iż nie tknęli niektórych domów, których gospodarze dają im często coś zarobić przy dostawie materjałów i produktów.

Gdy pop z krzyżem w rękach błagał ludność, aby dała pokój pogromowi, odpowiadano mu:

— *Batjuszka, daj nam pohulať.*

I rzeczywiście też hulano, co się zowie!

„Na sposoby biorą się“.

Mimowoli przypomina się powyższy refren z znanej offenbachowskiej farsy, gdy się śledzi poszczególne stadja sporu szowinistycznych kuśnierzy o skórę polskiego niedźwiedzia, który jeszcze jest w lesie. Jeden zaleca obławy z całym rynsztunkiem myśliwsko-wojennym, drugi lepszą nagonką, inny chciałby tyraljerskich pościgów, znów inny wolałby pochwycić ofiarę przynętami, i tak wszyscy wysilają mózg swój, jakby się z nią najprędzej uprzątnąć, tymczasem ścigany nie myśli kapitulować na swoich śmieciach i broni się jak może porówno od napaści jak i od wszelkiego rodzaju przynęt.

Świeżo znowu toczy się spór o naszą skórę pomiędzy konserwatywną *Kreuz Ztg.* a bismarckowsko-hansemanowskiemi *Berl. Neueste Nachr.* Pierwsza wierzy w skuteczność mniej radykalnych środków, gotowa nawet przebaczyć Polakom, że marzą jeszcze o odbudowaniu państwa polskiego choć nie z bronią w ręku, a zalecając rządowi energiczne zwalczanie tylko garstki agitatorów, radzi mu postarać się o dostateczną liczbę urzędników, umiejących po polsku, aby przez nich pozyskać umysły ludności polskiej dla idei niemieckiej. Jestto koniecznem złem, którego jednak nie można uniknąć, ponieważ faktem jest, że „chwilowo znajomość języka niemieckiego u ludu polskiego nie jest jeszcze ogólną“, a z faktem tym trzeba się liczyć. Dopiero, gdy się przez względne traktowanie ludności polskiej pozyska jej serca, będzie można skutecznie dokonać dzieła germanizacyjnego.

„Na Boga, to bardzo niebezpieczna rada — woła organ p. Hansemanna — przecież przez to powstrzyma się tylko proces germanizacyjny! Jeżeli szkoła mimo stuletniej przynależności dzielnic Polskich do Prus nie zdołała nawet tyle osięgnąć, żeby każdy Polak dostatecznie umiał po niemiecku, to winien rząd zarządzić, co należy, aby szkoła cel swój osiągnęła. Niestety, nie może szkoła dokonać „całej roboty“, gdyż po wyjściu z niej młodzież polska, znajdując się w otoczeniu czysto polskiem, szybko zapomina, czego się w niej nauczyła, i dlatego zalecałaby się pomoc kościoła w dziele germanizacyjnem przez rozszerzenie liczby nabożeństw niemieckich, dalej zupełne usunięcie duchowieństwa od inspekcji nauki religji i pielęgnowanie języka niemieckiego i po za szkołą.“

Z jednej strony zaleca organ bismarkowski germanizację przez kościół, z drugiej usunięcie duchowieństwa od inspekcji nauki religji. *Wie reimt sich das zusammen?* Ale o logikę nie chodzi tego rodzaju zawodowym organom prasowym i dla tego niech się „żrą“ między sobą, ludność polska zniosła już tyle, że nad tem ujadaniem tak zwolenników, łagodnej“ germanizacji jak i zwolenników polityki „wielkich środków“ spokojnie przejść może do porządku.

Ruch wyborczy.

Zalecenie kandydatury. Od komitetu centralnego otrzymujemy następujące pismo: Nie nastąpiła zgoda pomiędzy komitetami miejscowymi miejskimi w Przemyślu i Gródku. Przedstawiono komitetowi centralnemu dwie kandydatury do zatwierdzenia. Wobec tego, że obaj kandydaci uznają zasadę solidarności koła, nie może komitet centralny żadnego z nich wykluczyć. Przedstawiony jednak przez miasto Gródek kandydat pan dr. Henryk Kolischer dał dotąd tyle dowodów patrjotyzmu gorącego, a czynnego i tak wielkie położył zasługi, że musimy jego wybór na posła do rady państwa gorąco zalecić. Za komitet centralny *Wojciech Dzieduszycki* prezes komitetu centralnego, *Albin Rayski* sekretarz.

Wybory z lwowskiej izby handlowej. Przy onegdajszem próbnem głosowaniu w lwowskiej izbie handlowej i przemysłowej uchwalono, po zrzeczeniu się kandydatury przez p. Gubrynowicza, popierać kandydaturę wiceprezydenta izby, p. Jakóba Piepesa, na posła do rady państwa.

Krajowy ruski komitet wyborczy zaleca na miasta: Sambor-Stryj-Drohobycz dra Eugenjusza Ozarkiewicza, lekarza w Rożniatowie, — na miasto Lwów zaś: dra Karola Lewakowskiego i Henryka Rewakowicza. Zalecając te dwie ostatnie kandydatury nasi najserdeczniejsi dobrze wiedzą, co może wyjść na naszą niekorzyść.

Aresztowanie księży ruskich. Z Żydaczowa donoszą do *Diła*, iż aresztowano tam dwóch księży ruskich za agitacje: ks. Senyka z Bereźnicy i ks. Werganowskiego z Kijowca. — Ze Stanisławowa zaś donoszą, iż aresztowano tam ks. Hieronima Barysza z Uhrynowa Dolnego i ks. Winnickiego z Halicza.

Zatwierdzenie kandydatur. Komitet centralny wyborczy dla zachodniej części kraju zatwierdził następujące kandydatury:

1. Na okręg wyborczy miasto Kraków: dra Augusta Sokołowskiego, dotychczasowego posła i dra Ferdynanda Weigla, dotychczasowego posła.

2. Na okręg wyborczy miasto Nowy Sącz-Wieliczka Biała: dra Stanisława Madeyskiego, dotychczasowego posła.

3. Na okręg wyborczy miasto Tarnów-Bochnia: dra Tadeusza Rutowskiego, dotychczasowego posła.

Wybory z miast. Nowy Sącz-Wieliczka-Biała. P. Męciński, prezes komitetu centralnego, otrzymał dzisiaj od dra Rosnera następującą depeszę:

Podpisany komitet wyborczy po ostatecznem ukształtowaniu się sytuacji, nabrał przekonania, że wskutek bezgranicznej i nieprzebierającej w środkach agitacji przez stronników Seinfelda, wybór tegoż najprawdopodobniej przyszedłby do skutku. Tej upakarzającej ewentualności możnaby zapobiedz tylko przez jak najspieszniejsze ogłoszenie zrzeczenia się kandydatury przez p. Madeyskiego na rzecz p. Łazarskiego. Za miejscowy komitet wyborczy: *Dr. Jan Rosner.*

W odpowiedzi na tę depeszę przes komitetu przesłał drowi Rosnerowi następujący telegram:

Dr. Jan Rosner, burmistrz miasta Biała. Komitet centralny wybór Seinfelda uważa również jak szanowni wyborcy miasta Białej za ewentualność upakarzającą. Aby jej zapobiedz, komitet zatwierdził kandydaturę p. Madeyskiego przez miasto Sącz postawioną i tam gorąco popieraną. Wieliczka niewątpliwie dostarczy także stronników dla tej kandydatury. Niech zatem szanowni wyborcy Białej odstąpią od lokalnej kandydatury Łazarskiego, głosują solidarnie za Madeyskim, a Seinfeld upadnie. Dziś ogłaszamy kandydaturę Madeyskiego, o jej poparcie prosimy szanownych wyborców Białej. Prezes komitetu centralnego: *Męciński.*

Nowe kandydatury. Grono wyborców większych posiadłości byłego obwodu tarnopolskiego postawiło kandydaturę p. Michała Garapicha na posła do rady państwa. Kandydatura ta ma wszelkie szanse powodzenia.

Przebieg onegdajszego zebrania przedwyborczego, na którem wyborcom lwowskim „przedstawiali się“ powtórnie pp. Lewakowski i Rewakowicz, był dla uczestników miłą niespodzianką w guście rekompensaty za wypadki dni ostatnich. Bohaterem wieczoru był, obok p. Lewakowskiego, p. Jägermann, który dwie mowy kandydackie wygłosił, za jednego i drugiego.

Pan Rewakowicz przemawiał mniej więcej w tym sensie: Idę razem z Lewakowskim, ponieważ chcę być w towarzystwie znakomitego człowieka, dla którego idei deptali ścieżki taki Hompesch i Hausner! Pan Lewakowski nie wiedział nic takiego o panu Rewakowiczu, więc o nim nie mówił, tylko o sobie. Powiedział wyborcom szczegół nader interesujący, że jest rodem ze Snopkowa pod Lwowem, że nawet tak doskonałe zrozumienie przez niego tradycyj narodowych pochodzi prawdopodobnie stąd, że się w Snopkowie pod Lwowem urodził. Argument tak przypadł jakiemuś wyborcy do serca, że wykrzyknął: „niech żyje Snopków!“.

Interpelacje wyborców nie miały szczególnego powodzenia. Interpelującemu żydkowi, który wyraził swe oburzenie na to, że p. Rewakowicz nazwał radę państwa *forum* „obcem“, kazano iść spać. Pan Rewakowicz czuł się jednakowoż z poczucia „obowiązku patrjotycznego“ zniewolonym do oświadczenia, że rady państwa *forum* obcem nie nazwał, że więc interpelujący prawdopodobnie nie słyszy dobrze.

P. Jägerman był do żywego dotkniętym i obrażonym na dziennikarzy i to dla tego, że jego występy pomijają w swych sprawozdaniach milczeniem, lub też co gorzej nazywają „wyższą humorystyką“ za to skrytykował pisma lwowskie zjadliwie, nazywając dziennikarzy lwowskich „narybkiem“, „gadzinami“, „sobakami“ itd. i wygrażając przytem pięścią obecnym na zebraniu sprawozdawcom. Mowy przerywała galerja oklaskami i okrzykami w rodzaju: „Napij się pan wody“. „Jedź do Kulparkowa“ itp.

Oświadczenie.

Prezydjum komitetu powszechnego przesłało nam następujące oświadczenie:

„Kierując się temi zasadami, których się trzymał komitet powszechny od pierwszego swego wystąpienia na arenę publiczną, wystąpiliśmy znowu w obecnej akcji wyborczej do rady państwa i ogłosiliśmy program, który, rzec można, uzyskał ogólne uznanie, jak o tem sądzić możemy z mów kandydatów poselskich, postawionych przez różne komitety. Zasadniczą myślą naszego programu jest, że oświadczamy się za solidarnością koła polskiego, przyczem chcąc widzieć w kole także reprezentantów stronnictwa ludowego, żądamy takiej zmiany statutu, któraby wstęp tym posłom umożliwiła, nie naruszając zasadniczo solidarności koła.

Jako kandydatów, którzy zasady te wyznają nietylko słowy, ale którzy staraliby się i potrafili je urzeczywistnić, uchwalił komitet postawić pp.: dra Leonarda Piętaka i Henryka Rewakowicza, z których pierwszy znany ze swej wydatnej działalności poselskiej, ze swych zasad demokratycznych i prawości charakteru, oświadczył nam, że „wprawdzie stanowczo obstaje za solidarnością koła, ale jest również za zmianą statutu taką, któraby zasadniczo nie naruszając solidarności zapewniła mniejszości pewne prawa bronienia własnych interesów.“ Drugi kandydat miał według naszych intencyj być łącznikiem pomiędzy reprezentantami ludowymi a kołem, do czego jako wiceprezesa stronnictwa ludowego uważaliśmy go w całej pełni za powołanego.

Do wyboru p. Henryka Rewakowicza na kandydata czuliśmy się tembardziej uprawnieni, ponieważ centralny komitet przedwyborczy stronnictwa ludowego w swojej odezwie z dnia 25. lutego br. oświadczył się za „solidarnością rzeczywistą, która równą dbałością ogarnia potrzeby tak poszczególnych warstw społeczeństwa, jak i ogółu“, a solidarne występowanie wszystkich posłów polskich w Wiedniu w sprawach naród polski jako taki obchodzących, uważa jako pierwszy obowiązek każdego posła polskiego, do któregokolwiekby on należał stronnictwa. To samo stanowisko zajął p. Rewakowicz w swej mowie kandydackiej d. 7. marca, oświadczając się „zasadniczo za solidarnością“ jak z streszczenia jego mowy w *Kurjerze Lwowskim* z d. 8. bm. przekonać się można.

Gdy atoli w dosłownem opublikowaniu mowy p. Rewakowicza w *Kurjerze Lwowskim* z dnia 14. marca r. b. nietylko tego oświadczenia niema, ale przeciwnie, kandydat zaleca „dążyć do reformy statutu koła i wyjednać w nim taką zmianę, któraby mniejszości umożebniła niezawisłe i potrzebom wyborców odpowiadające występowanie imieniem stronnictwa lub imieniem wyborców“; ponieważ w tymże numerze *Kurjera Lwowskiego* znajdujemy kategoryczne oświadczenie, że Rewakowicz kandyduje solidarnie z Lewakowskim na podstawie jednego i tego samego programu, to jest programu stronnictwa ludowego; ponieważ według uchwały delegatów stronnictwa ludowego z dnia 19. grudnia 1896 roku w Tarnowie program tego stronnictwa opiewa: „Posłowie stronnictwa ludowego pod żadnym pozorem nie wstąpią do żadnego klubu w parlamencie, utworzonego na podstawie dotąd obowiązujących statutów koła polskiego w Wiedniu (zob. *Przyjaciel ludu* z dnia 1. stycznia b. r. str. 3) — dlatego p. Henryk Rewakowicz, jako nie odpowiadający zasadom programu komitetu powszechnego, tem samem nie może być kandydatem do rady państwa tegoż komitetu.

Ponieważ krótkość czasu nie pozwala nam zwołać całego komitetu, a będąc odpowiedzialni za zasady komitetu powszechnego, zawiadamiamy szanownych wyborców, że podtrzymując w całej pełni kandydaturę dra Leonarda Piętaka, szanownym wyborcom nie możemy polecić kandydatury p. Henryka Rewakowicza. Pozostawiamy zatem zupełną swobodę w głosowaniu na drugiego kandydata naszym członkom, przyczem od siebie możemy to dodać, że drugim kandydatem, który na nasz program w zupełności się godzi, mógłby być tylko dr. Władysław Dulęba.

We Lwowie 16. marca 1897. Prezydjum komitetu powszechnego: Prezes *dr. Antoni Kalina* prof. uniw. Zastępcy: *dr. Aleksander Balko* radca prok. skarbu, *dr. Placyd Dziwiński* prof. polit., *Jan Wewiórski* aptekarz. Sekretarz *Karol Dołżycki.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 18 marca.

Teatr hr. Skarbka: „Carmen“, opera Bizeta. Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Piątek (18.): Edwarda kr. — Wschód słońca o godzinie 6. minut 16, zachód o godzinie 6. minut 1.

Baczność! Zwracamy uwagę wyborców z miasta Lwowa, aby na kartach głosowania wyraźnie wypisywali nazwiska kandydatów: dr. Leonard Piętak i dr. Władysław Dulęba, przez **ę**, gdyż kartki, na których nazwiska te napisane będą przez en: Pie**n**tak, lub em Dul**em**ba, może komisja wyborcza uważać jako głosy oddane na innego kandydata, co osłabiłoby wynik wyboru.

Wybory. Dziś odbywają się wybory z kurji miejskiej w Galicji, Krainie, Gorycji, Gradysce, Istrji i Tryjeście, z izb handlowych w Karyntji, Krainie, Morawie i na Szląsku, oraz z małej własności w Tyrolu, Przedarulanji i Dalmacji.

Zaprzeczenie. *Gazeta Lwowska* pisze: „*Kurjer Lwowski* na czele kroniki, a także krakowska *Nowa Reforma*, w telegramie ze Lwowa doniosły, jakoby pan namiestnik książę Eustachy Sanguszko zamierzał ustąpić zaraz po wyborach, ze swego stanowiska. Możemy z całą stanowczością oświadczyć, że wiadomość ta nie ma najmniejszej podstawy“.

Rada szkolna krajowa uchwaliła: zatwierdzić wybory dra Jana Iwańskiego w Wadowicach i dra Jana Malca w Andrychowie na delegatów rady powiatowej do rady szkolnej okręgowej w Wadowicach, oraz ks. Emila Krynickiego w Bobiatyuie i Edwarda Nikorowicza w Ulwówku na delegatów rady powiatowej do rady szkolnej okręgowej w Sokalu. Dalej przyjęto do wiadomości sprawozdanie inspektora szk. kraj. z lustracji IV. gimn. we Lwowie. sprawozdania inspektorów szkolnych krajowych z lustracji seminarjów nauczycielskich: męskich we Lwowia i w Rzeszowie i żeńskiego w Przemyślu i sprawozdanie inspektorów szkolnych krajowych z lustracji szkół pięcioklasowych w Kołaczycach i Bieczu i szkół ludowych w okręgach dobromilskim i krośnieńskim.

Z izby handlowej. Na onegdajszem posiedzeniu wybrała lwowska izba handlowa członkami rady kolejowej pp.: Władysława Gubrynowicza i Ignacego Russmana, zastępcami ich zaś pp.: Michała Michalskiego i St. Ciuchcińskiego.

Nowi więźniowie. Wczoraj we środę w południe odstawiono jeszcze dwóch więźniów z Dawidowa pod eskortą huzarów. Publiczność, dość licznie zgromadzona przy ul. Zielonej i Batorego, zachowywała się zupełnie spokojnie. W mieście spokój; fizjonomja miasta zwykła.

Oryginalne samobójstwo. U Leizora Gutwirta, fabrykanta talesów pod l. 9, przy ulicy Wagowej, pracował terminator Chaskel Zucker, lat 24 liczący, który zazwyczaj nocował w warsztacie swego majstra. Gdy wczoraj rano przemocą otworzono warsztat, z wewnątrz zamknięty, zastano Zuckra w całem tego słowa znaczeniu upieczonego, siedzącego na ruszcie pieca używanego do rozgrzewania żelazek do prasowania, tak, iż cały tułów schowany był wewnątrz tego pieca, a tylko nogi zwisały na zewnątrz. Dochodzenia wykazały, że Zucker w ten niezwykły sposób pozbawił się życia, zapaliwszy na sobie odzież, którą poprzednio obficie polał naftą. Zwłoki odesłano do kostnicy szpitala powszechnego. Powodem samobójstwa była okoliczność, iż Zucker jako terminator, dla braku dostatecznych dochodów, nie mógł poślubić narzeczonej, z którą od dłuższego już czasu utrzymywał stosunek miłosny, a wyzwolenie na czeladnika nastąpić mogło dopiero za kilka miesięcy.

Z Makowa donoszą, że ksiądz Szponder, wikary w Makowie, zwolennik ks. Stojałowskiego, i przez tegoż stawiany jako kandydat z IV-go okręgu Myślenice-Wadowice, a wczoraj wybrany posłem, został przez ordynarjat biskupi zasuspendowany.

Z Wiednia pisze do nas nasz korespondent: Wyczytałem właśnie w *Dzienniku Polskim* szereg (zupełnie zresztą słusznych) zarzutów przeciwko *Neue freie Presse* i wezwanie do publiczności polskiej, żeby się tego organu wyrzekła. Obawiając się, byśmy nie zamienili za siekierkę kijek, pospieszam ostrzedz was przed drugim jeszcze dziennikiem wiedeńskim, który czyni właśnie wszelkie usiłowania, by się w Galicji zagnieździć, to jest przed *Neues Wiener Journal.* Czysto spekulacyjny ten organ wydawany przez konsorcjum pruskie, na którego czele stoi niejaki Lippowitz, cynik, któremu tylko idzie o napchanie kieszeni, zagiął teraz parol na Galicję i mocą olbrzymiej reklamy narzucić chce publiczności polskiej dziennik pruski, a przytem bezgranicznie trywialny i tylko chyba *für den dummen Kerl von Wien* możliwy. Pan Lippowitz próbował już wszystkiego, a nawet, mimo że sam wraz z całym sztabem redakcyjnym jest żydem, nawet antisemityzmu; chwilowo jest „bezstronnym“, to jest wyczekuje jakie stanowisko okaże się korzystniejszem. Ta „bezstronność“ nie przeszkodziła mu jednak w umieszczeniu przed kilku dniami nieskończenie zjadliwego artykułu o wyborach galicyjskich. Wylazły pruskie rogi...

Adin.

Z prasy rosyjskiej. Z decyzji ministra spraw wewnętrznych wzbroniona została sprzedaż oddzielnych numerów gazety *Ruś* w pierwszem jej wydaniu.

Now. wrem. zaznacza w zagranicznej prasie polskiej pewną nutę sympatji dla nowego jenerał-gubernatora warszawskiego ks. Imeretynskiego i wybranych przez niego jego pomocników. Gazeta pisze dalej, iż wzkazana przez księcia niechęć dla frazesów jest niewątpliwie wielką siłą w polityce administracyjnej.

Jenerał-gubernator warszawski ks. Imeretyński, jak donosi *Grażdanin*, zamierza w. maju rb. dokonać objazdu wszystkich gubernij Królestwa Polskiego.

Według informacyj *Grażd.*, obywatelom ziemskim w gubernjach zachodnich postanowiono pozwolić na sprzedaż majoratów tylko za pośrednictwem banku włościańskiego i wyłącznie osobom pochodzenia rosyjskiego.

Z uniwersytetu. Pp.: Justyn Stanisław Głowacki, rodem z Gródka w Galicji i Filip Neufeld, kandydat adwokacki, rodem z Rzeszowa, otrzymali wczoraj na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw, a zaś Kazimierz Gerus ze Stryja w Galicji, Adam Maciej Raczyński z Nowego Sącza i Józef Wodniecki z Morawicy w W. Ks. Krakowskiem otrzymali stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Stosunki polsko-rosyjskie.

Zginęła Wojtkowi dawno już sukmana,
Dziś ją Wojtek poznał, za Maćkiem więc lata,
Ale Maciek mówi:
— To rzecz niesłychana,
Sukmana jest moja, bo ją mam dwa lata!

Wojna europejska. Jeden z ekonomistów francuskich zadał sobie trud obliczenia, ile by kosztowała przyszła wojna europejska, przyjmując za zasadę, iż utrzymanie każdego żołnierza europejskiego w pochodzie kosztuje 3 franki na dobę. Dodając do tego wydatki na naboje, furaż, konie, zapomogi dla rodzin żołnierzy itd., wynika, iż każde z sześciu wojujących mocarstw wydawałoby dziennie 46 miljonów, czyli razem wszystkie wydawałyby 276 miljonów franków dziennie na utrzymanie swych sił wojennych. Drugorzędne i drobne państwa nie są wcale brane w rachubę, a gdyby do tego doliczyć i ich wydatki, to suma ta podniesie się do 320 miljonów franków dziennie. Przypuszczając, że wojna przeciągnie się tylko przez jeden miesiąc i weźmie w niej udział tylko połowa wszystkich europejskich sił zapasowych — otrzymamy olbrzymią sumę 10 miljardów franków.

Fotosterja. P. Feliks Tournachon, Paryżanin, znany pod pseudonimem Nadara, fotograf, aeronauta, a nawet literat i poeta, wynalazł do spółki z p. Lernaciem, Marsylijczykiem, sposób techniczny, pozwalający w bardzo prędkim czasie na podstawie kliszy fotograficznej, choćby najmniejszej, otrzymać medaljon płaskorzeźbiony modelu żądanej wielkości. Sposób ten, którego szczegóły pozostają oczywiście tajemnicą, nazwali wynalazcy „fotosterją.“

Legenda wschodnia o dżumie. Początek chorobie tej dał pewien skąpiec, który przed wielu tysiącami lat mieszkał na żyznych dolinach Gangesu. Skąpiec ten był panem olbrzymich włości; na łąkach pasły się niezliczone stada wołów, owiec i koni; w żelazem okutych skrzyniach spoczywały olbrzymie bryły złota i drogich kamieni. Skarbów tych jednak i bogactw ani sam nie używał, ani z nich bogom nie składał ofiary; nie wybudował żadnej świątyni, nie dawał jałmużny świętym żebrakom, którzy do drzwi jego stukali. Ale oto pewnego razu sam Wisznu, pod postacią świętego pustelnika, zjawił się u drzwi zatwardziałego skąpca, prosząc o wsparcie. Ten jednak nie poznał go w postaci skromnego pustelnika, odmówił wsparcia i proszącego kijem od drzwi odpędził. Rozgniewany Wisznu wzniósł się w górę, a wnet niebo powlekło się czarnemi chmurami; wśród błyskawic i grzmotów zagrzmiał gniewny głos boga:

— Przeklinam to złoto i te bogactwa, które was nędznych śmiertelników tak zatwardziałymi i tak nieugiętymi czynią! Niech z nich wylęgnie się choroba, nędza i zniszczenie. Przeklinam kraj ten, który skąpców takich chowa, przeklinam każdego, który się odważy stanąć na tej ziemi!

Bogacz, przerażony straszną groźbą, poprzysiągł, że zniszczy przed śmiercią swe złoto, że bogactwa swe rozda, byle z nich tylko nie wypłynęła choroba, nędza i zniszczenie. Gdy już doszedł podeszłego wieku i czuł zbliżającą się śmierć, kazał wszystko złoto, które posiadał, stopić, zetrzeć na proch, a następnie zmieszać z mąką i z winem. Robotników pracą tą zajętych pozabijał, ażeby tajemnicy zdradzić nie mogli. Potrawy z mąki tej przyrządzone i wino rozdał między swoich niewolników i biednych poddanych. Lecz mimo to dobrodziejstwo doznał skutków strasznej klątwy. Pewnego dnia opanował całą ludność dziki szał: niszczono obszerne pola, walono domostwa, dopóki śmierć nie zmiotła wszystkich z nad Gangesu.

Bogacz został sam jeden... Dokoła otaczała go pustka i zniszczenie, wzrok jego błądził wśród zczerniałych trupów, wdychał trujące powietrze, które przynosiły dalekie pola. Wśród okropnych męczarni nabrzmiało jego ciało i stało się podobnem do trupów, które go otaczały; złoto, które chciał zniszczyć, weszło mu w krew, zatruwając ją i rozkładając zwolna cały organizm, aż wreszcie śmierć uwolniła go od tych okropnych katuszy. Przez kraj cały powiał jakby oddech gorący, bogactwa skąpca zmieniły się w płomień, co palił wszystko, niszczył miasta i wsie. Ludzie padali jak owady przed deszczem, a wszystkie te nieszczęścia, to była kara za skąpstwo jednego człowieka, który wielkiego Wisznu od drzwi swych odpędził.

Dopóki niewierni wyznawcy Buddy zamieszkują święte miasto i kraj święty, dopóki Wisznu i Indra są w pogardzie — dotąd zniszczenie to trwać będzie na ziemi.

Mikrob... łysiny. Historja, prawdomówna a sprawiedliwa, przekazała potomności wspomnienia kilku sławnych łysin na czaszkach mężów znakomitych, że wspomnimy tylko o łysym, jak kolano, Herodzie, Archimedesie, łysym wreszcie Scypionie afrykańskim, zwycięscy Hanibala. „Łys, zez i kuternoga — naznaczeni od Pana Boga“ — mówi złośliwa mądrość narodu, nie ulega przeto wątpliwości, iż starano się zapobiegać zanikaniu zarostu głów ludzkich; dotychczas jednak wiedza Hipokratesa była wobec tej klęski bezsilna. Po wszystkie wieki i wszystkie czasy szerzyło spustoszenie na czaszkach ludzkich, a łysina nie oszczędzała ani królów, ani żebraków. Historja zanotowała nawet istnienie króla Francji, Karola łysego, o którym poeta napisał:

Za tego króla, który nie miał szczęścia,
Normandowie złupili Francję,
Król zaś nie mógł nawet na znak rozpaczy
Wyrwać sobie włosów z głowy...

Wprawdzie opuszczone przez lekarzy czaszki wzięli pod swoją opiekę szarlatani, którzy różnymi siejbowłosami obiecywali przywracać czupryny tam, gdzie *non est locus ubi Troia fuit;* najczęściej jednak wszystkie tak zachwalane środki na porost włosów prowadzą do jednego rezultatu: pozbawiania głowy ostatnich szczątków okrycia i ozdoby, której zbyt bujny rozrost zgubił Absalona. Oczywiście, przypisywano łysinę przyczynom najrozmaitszym. Jeden naprzykład ze statystyków angielskich usiłował stwierdzić cyframi, zgromadzonemi dzięki długoletnim usiłowaniom, iż na porost lub zanik włosów wpływa bardzo silnie... muzyka, zależnie od tego, czy łysiejący gra na instrumencie dętym, czy rzniętym. Najróżnorodniejsze fantazje rodziły się na ten temat; aż wreszcie nauka nowoczesna zabrała się do pracy, aby do poprzednich dorzucić jedną jeszcze może... fantazję. W ostatnich czasach, jak ów łysy Archimedes, jeden z poszukiwaczy francuskich zawołał: „Eureka!“ Poszukiwaczem tym, który znalazł „mikroba łysiny“, jest dr. Saboureaud, szef laboratorjum wydziału lekarskiego w szpitalu paryskim św. Ludwika. Rezultat swych poszukiwań przedstawił już uczony paryskiemu stowarzyszeniu dermatologicznemu, które przyznało wiele słuszności wywodom profesora Saboureaud. Otóż profesor Saboureaud twierdzi, iż łysienie jest skutkiem t. zw. *seborrhée grasse*, czyli nadmiaru płynu, wydzielanego z gruczołów łojowych skóry. Aby się o istnieniu tej wady przekonać, dosyć jest podrapać powierzchnię skóry płytką szklaną. Płyn tłusty, tą drogą otrzymany, poddać należy kąpieli w eterze i traktować wogóle tak, jak się traktuje płyny przy posukiwaniu mikrobów. Rezultatem tych poszukiwań będzie odnalezienie mikroba osobnego rodzaju, z kształtu podobnego nieco do mikroba suchot.

Otrzymane drogą kultury mikroby szczepił dr. Saboureaud na baranach i królikach. Skóra tych zwierząt w bardzo krótkim czasie wykazała wszelkie cechy łysienia. Jeżeli tedy — kończy swoje wywody dr. Saboureaud — uda się medycynie zwalczyć chorobę skóry, zwaną *seborrhée grasse*, usunięta będzie przyczyna łysienia, a więc i łysin więcej — nie będzie. A cóż się wtedy stanie z przysłowiem: „Głupia głowa nie ołysieje?“...

W sprawie udziału Galicji w światowej wystawie paryskiej, mającej się odbyć w r. 1900, zjeżdża do Lwowa jeneralny komisarz dla tej wystawy, mianowany przez rząd, profesor i radca dworu Exner i wygłosi w niedzielę 21. bm. o godzinie 7-mej wieczorem publiczną prelekcję w sali ratuszowej. Wykład ten, zarówno ze względu na temat sam przez się zajmujący, jak i na osobę prelegenta, znanego z wypróbowanej dla naszego kraju życzliwości, wywoła niewątpliwie żywe zainteresowanie w sferach przemysłowo-handlowych. Wstęp na prelekcję bezpłatny, za zaproszeniami. Ktoby nie otrzymał zaproszenia, a pragnął wziąć udział w zebraniu, zechce się zgłosić w piątek lub sobotę w godzinach przedpołudniowych do biura tutejszej izby handlowej i przemysłowej, gdzie karty wstępu w miarę możności będą wydawane.

Rzetelni znalazcy. Na inspekcji policyjnej zgłosili się onegdaj pan Izrael Schreiber, wydawca książek żydowskich i p. Dawid Korab, rzeźnik, obaj z Mikołajowa i oświadczyli służbę pełniącemu komisarzowi, iż na wózku, który na krótki czas pozostawili na placu zbożowym bez dozoru, znaleźli około 5 miesięcy liczącego chłopaka w. m., od którego nie mogli się dowiedzieć „co to za jeden“. Pone-

waż znalezionych „rzeczy“ nie wolno jest sobie przywłaszczać, dlatego oddali znalezione dziecko do rozporządzenia policji, która jest już na tropie wyrodnej matki.

Stanisław Kowal, sześcioletni zabłąkany onegdaj w mieście chłopak, znajduje się obecnie w biurze komisarjatu śródmieścia i czeka na swoich rodziców, którzy go sobie każdej chwili stamtąd odebraćmogą.

* **Rada zawiadowcza** towarzystwa pod firmą „Pierwsza Związkowa drukarnia we Lwowie stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“, zaprasza niniejszem członków tego towarzystwa na zwyczajne doroczne walne zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę dnia 21. marca 1897 roku o godzinie 11. przed południem w lokalu drukarni przy ulicy Lindego pod l. 4 (dom własny) z nastąpującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Wezwanie trzech członków do pisania protokołu z odbywającego się walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie rady zawiadowczej z czynności w roku 1896. 4. Przedłożenie zamknięcia rachunków i bilansu za rok 1896. 5. Wnioski rady zawiadowczej: a) na udzielenie absolutorjum dyrekcji za czynności i rachunki roku 1896; b) dotyczący podziału czystego zysku, osiągniętego w 1896 roku. 6. Wybór dwóch członków rady zawiadowczej na lat trzy (1897 — 1899) w miejsce ustępujących z turnusu.

We Lwowie dnia 18. marca 1897.

* **„Wieczór kopernikowski“**, ową tradycyjną uroczystość techników naszych, urządza komitet młodzieży d. 3. kwietnia we wspaniałej auli gmachu politechniki. Komitet pragnąc dać początek reformie urządzanych przez naszą młodzież wyższych instytucyj naukowych wieczorów, zamierza program tego obchodu złożyć wyłącznie z sił amatorskieh, z tem przekonaniem, że obok uczczenia pamięci wielkiego męża — i ten cel trzeba mieć na oku, by młodzież swojemi o ile możności siłami, a nie cudzemi piórkami świecąc — zamanifestowała swą żywotność. Nie wątpimy, że myśl tę już nieraz poruszaną, publika nasza przyjmie życzliwie i jak zawsze wspomoże hojnie fundusz stypendyjny im. Kopernika.

Zmarli:

W Warszawie zmarł znany pedagog i autor Wincenty Dawid w r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Carmen“, opera w 4 aktach Bizet'a. Drugi występ p. Miry Heller; jutro w piątek uroczyste przedstawienie ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Józefa Korzeniowskiego: Przedstawienie rozpocznie „Okno na pierwszem piętrze“, dramat w 1 akcie, a 3 odsłonach Józefa Korzeniowskiego; zakończy „Okrężne“, komedja w 2 aktach ze śpiewami i tańcami Józefa Korzeniowskiego; w sobotę wieczorem o godzinie pół do 8 „Mignon“, opera w 4 aktach Ambrożego Thomas'a. Trzeci występ p. Miry Heller.

Opera. Panna Mira Hellerówna, „ulubienica„ lwowskiej publiczności dała się słyszeć wczoraj po raz pierwszy w „Faworycie“. Nie wdając się na razie w szczegóły, konstatujemy, że została przyjętą rzęsistymi oklaskami, powtarzającymi się często — wśród opery i w międzyaktach. Artystka wygląda wspaniale, przywiozła ze sobą prześliczne kostjumy, słowem, imponuje swoją aparycją. Gra jej i śpiew wzbogaciły się w liczne szczegóły.

Obok primadony zbierali oklaski pp. Jaroński, Górski i Jeromin, oraz pani Kasprowiczowa. Na szczególne uznanie zasługuje p. Jaroński, który w zastępstwie „chorego“ p. Myszugi zaśpiewał partję Fernanda, poprawnie i czysto, co zwłaszcza wczoraj obok wielu ustępów opery pozostawiająch pod względem intonacji nieco do życzenia, tem cenniejszą stało się zaletą. P. Kiczman zastępujący znowu w małej partyjce p. Jarońskiego, także przyczynił się do uratowania sytuacji, co również na uznanie zasługuje.

Nasi zagranicą. *Wiadomości artystyczne* donoszą: Panna Antonina Niovila (Petrykiewiczówna), Lwowianka, bawiąca obecnie w Medjolanie, otrzymała w tych dniach korzystną propozycję do Manilli, niestety jednak rodzina oparła się tak dalekiej podróży. Panna P. otrzymała obecnie nie mniej korzystną propozycję do jednego z portowych miast włoskich i w tych dniach zapewne podpisze już kontrakt na szereg występów w partjach koloraturowych.

Koncert A. Radwana w Rzymie. Młody pjanista, August Radwan bawi obecnie w Rzymie, gdzie wystąpił z koncertem. Pomimo, iż niedawno grał w Rzymie Ignacy Paderewski, Radwan zdobył sobie wstępnym bojem tamtejszą publiczność, która zapełniła salę Dante. August Radwan grał „Warjacje“ Beethovena, „Dwie pieśni bez słów“ Mendelssohna, „Nokturna, walca, dwa mazurki i Fantazję“ Szopena, „menueta“ Szuberta, „Pieśń wędrowca“ Paderewskiego, „mandolinatę“ Leszetyckiego, „Frublingsnacht“ Szumana w układzie Liszta i na zakończenie „Ave Maria“, oraz XII. rappsodję węgierską Liszta. Przyjęty oklaskami artysta, powtarzać musiał, na ogólne żądanie. mazurka Szopena i mandolinatę Leszetyckiego.

Wiadomą jest rzeczą, jak trudnem jest w Rzymie wyrobić sobie imię mistrza fortepianu tutaj, gdzie pole muzyki kameralnej jest zaniedbane i gdzie większa część publiczności, zwłaszcza w wyższych sferach, zadawalnia się pieśniami „di Piedigrotta“ (neapolitańskiemi) i ogranicza swoją znajomość muzyczną na „Lucii di Lamermoor“ i „Cyruliku Sewilskim“. Przezwyciężywszy znaną apatję rzymską do muzyki poważnej i zachęcony powodzeniem, Radwan daje drugi koncert w Rzymie, złożony wyłącznie z utworów boskiego Szopena, którego gra znakomicie, poczem udaje się do Nizzy, a stamtąd do Paryża, celem urządzenia koncertów.

„Na około świata“. Komu stosunki pieniężne nie pozwalają na odbycie wędrówki na około świata i na naoczne obejrzenie wszystkich jego piękności, ten może w inny sposób, o wiele, wiele tańszy zaspokoić swą ciekawość i uprzytomnić sobie najbardziej znane widoki okolic, krajobrazów i typów mieszkańców wszystkich 5-ciu części świata, dzięki p. A. Landowskiemu, wydawcy bardzo wytwornych chromolitografij, które wychodzić będą zeszytami pod tytułem „Na około świata“. — Wydawnictwo to, mające na celu popularyzację widoków świata wśród najmniej zamożnych sfer naszej publiczności, zasługuje ze wszech miar na uznanie, gdyż łączy pożyteczne z przyjemnem i stanowi prawdziwą ozdobę każdego salonu. Dotychczas ukazały sio już 2 zeszyty. Pierwszy obejmuje widoki z nad brzegów Adrjatyku, drugi zaś typy afrykańskie z nad Nilu. Test objaśniający ułożył bardzo starannie prof. Stanisław Majerski.

Wybory z kurji wiejskiej w Galicji.

(Telegramy „Dzien. Polsk.“).

Lwów 16. marca.

Kraków. Na 320 uprawnionych, głosowało 209 wyborców. Otrzymali: Bronisław Guńkiewicz 5, Franciszek Wójcik 104, dr. Michał Danielak 87 głosów.

Wieliczka. Na 307 uprawnionych, głosowało 285 wyborców. Otrzymali: dr. Michał Danielak 190, Franciszek Wójcik 45, Bronisław Guńkiewicz 36 głosów, reszta rozstrzelone.

Chrzanów. Na 203 uprawnionych, głosowało 193 wyborców. Otrzymali: Bronisław Guńkiewicz 54, Franciszek Wójcik 21, dr. Michał Danielak 112 głosów.

Kraków. W okręgu Kraków-Wieliczka-Chrzanów-Podgórze na 726 uprawnionych w całym okręgu, głosowało 676 wyborców. Otrzymali: Franciszek Wójcik 166, dr. Michał Danielak 389, Bronisław Guńkiewicz 95 głosów, reszta rozstrzelone.

Wybrany został posłem dr. Michał Danielak (Stojałowszczyk).

Biała. Na 211 uprawnionych, głosowało 196 wyborców. Otrzymali: Franciszek Kramarczyk 27, Jan Zabuda 128 głosów.

Żywiec. Na 232 uprawnionych, głosowało 221 wyborców. Otrzymali: Franciszek Kramarczyk 108, Jan Zabuda 99 głosów.

Biała. W okręgu Biała-Żywiec na 443 uprawnionych w całym okręgu głosowało 417 wyborców. Otrzymali: Jan Zabuda 227, Franciszek Kramarczyk 155, Franciszek Kotiers 11, Grygierczyk 10.

Wybrany został posłem Jan Zabuda.

Wadowice. Na 281 uprawnionych, głosowało 257 wyborców. Otrzymali: ks. Andrzej Szponder 204, Andrzej Średniawski 46 głosów.

Myślenice. Na 212 uprawnionych, głosowało 183 wyborców. Otrzymali: ks. Andrzej Szponder 97, Andrzej Średniawski 74, dr. Mikołaj Klakurka 7.

Wadowice. W okręgu Wadowice-Myślenice na 493 uprawnionych w całym okręgu, głosowało 440 wyborców. Otrzymali: ks. Andrzej Szponder 301, Andrzej Średniawski 120, Klakurka 7.

Wybrany został posłem ks. Andrzej Szponder (Stojałowszczyk).

Nowy Sącz. Na 296 uprawnionych, głosowało 272 wyborców. Otrzymali: Jan Potoczek 148, Jan Ciszyk 93.

Limanowa. Na 185 uprawnionych, głosowało 181 wyborców. Otrzymali: Jan Potoczek 58, Jan Ciszyk 123.

Nowy Targ. Na 200 uprawnionych, głosowało 165 wyborców. Otrzymali: Jan Potoczek 148, Jak Ciszyk 15.

Grybów. Na 155 uprawnionych, głosowało 133 wyborców. Otrzymali: Jan Potoczek 92, Jan Ciszyk 13.

Nowy Sącz. W okręgu N. Sącz-Limanowa-N. Targ-Grybów na 836 uprawnionych w całym okręgu głosowało 751 wyborców. Otrzymali: Jan Potoczek 447, Jan Ciszyk 244, Aleksander Polański 28 głosów.

Wybrany został posłem Jan Potoczek.

Bochnia. Na 296 uprawnionych, głosowało 259 wyborców. Otrzymali: Jan Goetz 92, Adam Bardel 130 głosów, reszta rozstrzelone.

Brzesko. Na 255 uprawnionych, głosowało 250 wyborców. Otrzymali: Jan Goetz 145, Adam Bardel 50, Adam Marzec 54 głosów.

Bochnia. W okręgu Bochnia-Brzesko na 551 uprawnionych, w całym okręgu głosowało 509 wyborców. Otrzymali: Jan Goetz 237, Adam Bardel 184, Adam Marzec 54 głosów.

Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości, zarządzono natychmiast ściślejszy wybór między Janem Goetzem i Adamem Bardelem.

Bochnia. Przy ściślejszym wyborze głosowało 250 wyborców. Otrzymali: Jan Goetz 105, Adam Bardel 145 głosów.

Brzesko. Przy ściślejszym wyborze głosowało 235 wyborców. Otrzymali: Jan Goetz 172, Adam Bardel 63 głosów.

Bochnia. (Okręg wyborczy Bochnia-Brzesko.) Przy ściślejszym wyborze głosowało w całym okręgu 485. Otrzymali: Jan Goetz 277, Adam Bareel 208 głosów.

Wybrany został posłem Jan Goetz (kom. centralny).

Ropczyce. Na 191 uprawnionych głosowało 117 wyborców. Otrzymali: Henryk Dolański 45 Franciszek Krempa 65 głosów.

Mielec. Na 204 uprawnionych głosowało 184 wyborców. Otrzymali: Henryk Dolański 27, Franciszek Krempa 123 głosów.

Tarnobrzeg. Na 181 uprawnionych głosowało 170 wyborców. Otrzymali: Henryk Dolański 55, Franciszek Krempa 114 głosów.

Ropczyce. (Okręg Ropczyce-Mielec-Tarnobrzeg). Na 576 uprawnionych w całym okręgu głosowało 471 wyborców. Otrzymali: Franciszek Krempa 302, Henryk Dolański 127 głosów.

Wybrany został posłem Franciszek Krempa. (Ludowiec).

Rzeszów. Na 328 uprawnionych głosowało 314 wyborców. Otrzymali: dr. Gustaw Holzer 118, Tomasz Szajer 191 głosów.

Kolbuszowa. Na 182 uprawnionych głosowało 178 wyborców. Otrzymali: dr. Gustaw Holzer 92, Tomasz Szajer 86 głosów.

Rzeszów. (Okręg Rzeszów-Kolbuszowa-Strzyżów). Na 510 uprawnionych w całym okręgu głosowało 492 wyborców. Otrzymali: Tomasz Szajer 277, dr. Gustaw Holzer 210 głosów.

Wybrany został posłem Tomasz Szajer. (Stojałowczyk).

Jasło. Na 277 uprawnionych głosowało 219 wyborców. Otrzymali: Paweł Nawrocki 142, Paweł ks. Sapieha 77 głosów.

Gorlice. Na 220 uprawnionych głosowało 174 wyborców. Otrzymali: Kazimierz Skrzyński 166, Paweł Nawrocki 8 głosów.

Krosno. Na 202 uprawnionych, głosowało 256 wyborców. Otrzymali: ks. Paweł Sapieha 108, Paweł Nawrocki 148 głosów.

Jasło. (Okręg Jasło-Gorlice-Krosno). Na 699 uprawnionych 651 głosowało wyborców. Otrzymali: Paweł Nawrocki 298, Kazimierz Skrzyński 166, ks. Paweł Sapieha 185 głosów.

Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, zarządzono natychmiast ściślejszy wybór między Pawłem Nawrockim i ks. Pawłem Sapiehą.

Krosno. Przy ściślejszym wyborze na 209 głosujących otrzymali: ks. Paweł Sapieha 67, Paweł Nawrocki 115 głosów.

Jasło. Przy ściślejszym wyborze głosowało 208. Otrzymali: ks. Paweł Sapieha 91, Paweł Nawrocki 117 głosów.

Gorlice. Przy ściślejszym wyborze głosowało 109. Otrzymali: ks. Papel Sapieha 108 głosów, Paweł Nawrocki 1 głos.

Jasło. (Okręg: Jasło-Gorlice-Krosno). Przy ściślejszym wyborze głosowało 499. Otrzymali: ks. Paweł Sapieha 266, Paweł Nawrocki 233 głosów.

Wybrany został posłem ks. Paweł Sapieha (kom. centralny).

Sanok. Na 265 uprawnionych, głosowało 254 wyborców. Otrzymali: Józef Wiktor 131, Włodzimierz Ryniawiec 78, Grzegorz Milan 44 głosów.

Brzozów. Na 176 uprawnionych, głosowało 164 wyborców, Otrzymali: Józef Wiktor 80, Włodzimierz Ryniawiec 9. Grzegorz Milan 69, rozstrzelone 5.

Lisko. Na 280 uprawnionych, głosowało 190 wyborców. Otrzymali: Józef Wiktor 93, Włodzimierz Ryniawiec 86, Grzegorz Milan 11.

Wybrany został posłem Józef Wiktor (kom. centralny).

Kałusz. Na 196 uprawnionych, głosowało 190 wyborców. Otrzymali: Edmund Nawrocki 81, Juljan Romańczuk 109 głosów.

Dolina. Na 236 uprawnionych, głosowało 225 wyborców. Otrzymali: Edmund Nawrocki 205, Juljan Romańczuk 20 głosów.

Bóbrka. Na 181 uprawnionych, głosowało 175 wyborców. Otrzymali: Edmund Nawrocki 66, Juljan Romańczuk 109 głosów.

Wybrany został posłem Edmund Nawrocki (kom. centralnego).

Brzeżany. Na 183 uprawnionych, głosowało 177 wyborców. Otrzymali: Dr. Jan Walewski 130, Juljan Romańczuk 46.

Rohatyn. Na 249 uprawnionych, głosowało 241 wyborców. Otrzymali: Dr. Jan Walewski 82, Juljan Romańczuk 157 głosów.

Podhajce. Na 196 uprawnionych, głosowało 189 wyborców. Otrzymali: Dr. Jan Walewski 100, Juljan Romańczuk 83 głosów.

Wybrany został posłem dr. Jan Walewski (kom. centralny).

Stanisławów. Na 206 uprawnionych, głosowało 188 wyborców. Otrzymali: ks. Kornel Mandyczewski 124, Juljan Romańczuk 64 gł.

Bohorodczany. Na 136 uprawnionych, głosowało 130 wyborców. Otrzymali: ks. Kornel Mandyczewski 69, Juljan Romańczuk 61 gł.

Tłumacz. Na 215 uprawnionych, głosowało 186 wyborców. Otrzymali: ks. Kornel Mandyczewski 72, Juljan Romańczuk 113 głosów.

Nadwórna. Na 169 uprawnionych, głosowało 164 wyborców. Otrzymali: ks. Kornel Mandyczewski 163, Juljan Romańczuk 238 gł.

Wybrany został posłem ks. Kornel Mandyczewski (ze stron. Barwińskiego).

* * *

Wynik wyborów z kurji małej własności przedstawia się cyfrowo w sposób następujący: Kandydaci narodowi wyszli w **13** okręgach, Stojałowczycy w **5** okręgach, Rusini barwy p. Barwińskiego w 5 okręgach nadto zaś wyszedł jeden romańczukista i jeden radykał (niestety!!), stronnictwo ludowe z kampanji wyszło okropnie porażone, bo zyskało **tylko** dwa mandaty. Dowód to, że stronnictwo ludowe nie ma w obecnej swej formie pod przewództwem takich pp. Lewakowskich i Rewakowiczów żadnej racji bytu.

Wczorajsze wybory, które wykazały przewagę Stojałowskiego (jeszcze raz niestety!!) dowodzą, że nad ludowcami galicyjskimi przeszli wyborcy do porządku dziennego.

Wybory do rady państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Pisino 17. marca. W kurji wiejskiej wybrany Kroat Spincic 182 głosami, Włoch Coglievina otrzymał 18 głosów.

Parenzo 17. marca. Wybrany dotychczasowy poseł Laginja.

Gorycja 17. marca. Z kurji gmin wiejskich wybrany hr. Alfred Coronini.

Gradiska 17. marca. W kurji wiejskiej wybrany prawie jednogłośnie Włoch Adam Zanetti.

Praga 17. marca. W ściślejszym wyborze z kurji piątej wybrany Młodoczech Brzeznowsky przeciwko socjaliście Diedicowi 800 głosami większości.

Praga 17. marca. Przy wczorajszych ściślejszych wyborach z kurji piątej aresztowano mnóstwo osób za nadużycia wyborcze na korzyść socjalisty Diedica.

Wieczorem były rozruchy na przedmieściu Smichow, policję wyszydzano i rzucano na nią kamieniami. Demonstrantów rozpędzono białą bronią, przyczem jeden z nich otrzymał lekkie cięcie pałaszem. Aresztowano mnóstwo osób.

Sprawa kreteńska.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Paryż 17. marca. W senacie odpowiedział Hanotaux na interpelację Franka, że jedyną przeszkodą do zaprowadzenia autonomji na Krecie jest postawa Grecji oraz obecność wojsk greckich na wyspie. Kwestja kreteńska jest tylko epizodem w wielkim dramacie, jaki się rozgrywa w Turcji. Egzystencja Turcji samej wchodzi w grę. Każdy dyplomata zdaje sobie sprawę, że upadek Turcji mógłby sprowadzić wojnę europejską. Tej katastrofy uniknąć można jedynie za pomocą wspólnej pracy mocarstw. Koncert europejski jest gwarancją pokoju. Oświadczenie to przyjęto do wiadomości 210 głosami przeciw 32.

Kanea 17. marca. Rzeź muzułmanów w Sitji powstała wskutek głodu. Miasto splądrowane. Władze tureckie wysyłają mąkę.

Kanea 17. marca. Wskutek eksplozji pancernika rosyjskiego zabitych jest 15 żołnierzy, porucznik okrętowy, mechanik i kucharz. 17 ludzi ciężko rannych, z nich już trzech umarło. Przyczyną eksplozji był wadliwy mechanizm pocisku.

Londyn 17. marca. W izbie wyższej oświadczył Salisbury, iż admirałowie otrzymali rozkaz blokady Krety, a dalej że paryskie przemówienia Hanotaux i Melinea nie zawierają nic nowego, zgadzają się jednak z polityką mocarstw.

Londyn 17. marca. W izbie niższej oświadczył Balfour, iż Anglja przesłała w sprawie kreteńskiej nową deklarację mocarstwom, której treści podać nie może, gdyż byłoby to trochę nieprzyzwoitem, zanim ją otrzymają mocarstwa.

Kanea 17. marca. Chociaż blokada nie jest jeszcze oficjalnie ogłoszoną, jednakowoż flota grecka opuściła wody kreteńskie z wyjątkiem dwóch małych okrętów, które się również przygotowują do odpłynięcia.

Ateny 17. marca. Pułkownik Vassos postanowił przenieść swój obóz w głąb Krety do Sphakii. W albańskiem mieście Janinie wybuchła panika wojenna.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego.“

Praga 17. marca. Wczoraj rano umarł tu Edward Jelinek. (Zmarły znany z wielu prac literackich był jednym z najgorętszych przyjaciół Polaków i przyczynił się nie mało do rozszerzenia znajomości literatury polskiej w Czechach. Kraj nasz znał bardzo szczegółowo i corocznie w lecie go odwiedzał. Ś. p. Jelinek pisał także po polsku. *Przyp. Red.)*

Berlin 17. marca. Co raz wyraźniej wyraźniej występuje kwestja usunięcia się od rządów ks. Hohenlohego. Niektórzy widzą już w jenerale Waldersee człowieka przyszłości.

Wiedeń 17. marca. Do sklepu jubilerskiego Ludwika Platzera na Mariahilferstrasse dostali się ubiegłej nocy przez pierwsze piętro złodzieje i skradli kosztowności za 40.000 zł. Popołudniu aresztowała policja czeladnika tokarskiego Jerzabka w chwili, gdy część klejnotów zastawiał. Aresztowany przyznał się do winy, natomiast przeczy, jakoby miał wspólników.

Budapeszt 17. marca. W Mezö Vasarhely rozpoczął się proces trucicieli, którzy usuwali z tego świata ubezpieczonych na życie krewnych.

Mentona 17. marca. Cesarz Franciszek Józef złożył wczoraj wizytę królowi saskiemu i zabawił u niego przez pół godziny.

Petersburg 17. marca. Przybył tutaj na stały pobyt b. naczelnik korpusu żandarmów w Królestwie Polskiem jenerał-lejtnant N. P. Brok.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 17. marca.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 8·09 do 8·10, na jesień od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 8·— do —·—, owies na wiosnę od 6·16 do —·—, na jesień od —·— do —·—, kukurydza od 3·96 do 4·11, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, żyto na wiosnę od 6·70 do —·—, na jesień od —·— do —·—. rzepak zimowy od 11·— do 11·10, jesienny od —·— do —·—, na maj od —.— do —·—.

Spirytus. Od 15·80 do 16·—, na marzec od —·— do —·—.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 358·—, Węg. Kredyty 396·50, Anglobanki 153·50, Wiedeński „Bankverein“ 255·—, Unjony 285·—, Laenderbank 231·—, Sztacbany 343·25, Lombardy 87·—, Elbethale 265·—, Kolej północno,zachodnia 263·75, Tytuniowe 135·—, Rima —·—, Alpiny 31·40, Renta majowa 101·15, Węg. renta koronowa 99·30, Losy tureckie 45·50, Marki niemieckie 58·72.

Berlin 17. marca. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Paritat).* Kredyty 225·40 (358·19), Sztacbany 146·40, (343·59), Lombardy 37·75 (87·96), Disconto 202·60. Usposobienie słabe.

Frankfurt 17. marca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Paritat).* Kzedyty 303·87 (358·80), Sztacbany 296·75 (344·12). Lombardy —·— (—·—), Laura 158·05, Harpener 173·80, Disconto 202·90. Usposobienie słabe.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 17. marca godz. — min. —.

Alpiny	80·90	Galic. oblig. prop.	98·—
Akcje kredytowe	357·25	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	393·50	Akcje tyton.	130·—
Anglobanki	152·50	4% Poż. krajowej z roku 1893	97·40
Unjony	284·—	Elbethale	264·25
Ludwiki	—·—	Landerhanki	229·25
Lordbany	—·—	Renta złota węg.	121·90
Nombardy	86·50	Bankvereiny	255·—
Losy tureckie	44·—	Wspólna renta p.	—·—
Staatsbany	341·25	Ruble	127·12
Czerniowieckie	284·—		

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 17. marca 1897 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 216·25 do 219·25. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 287·— do 290·—. Bankn hipot. po 200 zł. w. a. 392·— do 402·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 190·— do 200·—. Fabryki wagonów w Sanokn przedtem Lipińskiego po 500 koron — 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·10 do 110·80. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat 100·— do 100·70. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat po 200 koron 96·70 do 97·40. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kred. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·80 do 98·50. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·60 do 98·30. Towarz. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 97·40 do 98·10.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·70 do 98·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 103·— do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·20 do 100·90. Pożyczki krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·40 do 98·10. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 25·— do 27·—. Miasta Stanisławowa od 41·— do —·—.

V. Monety. Dukat ces. 5·62 do 5·72. Napoleond'or od 9·50 do 9·60. Półimperjał 9·55 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·26·30 do 1·27·30 100 marek niem. 58·50 do 58·90.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 17. marca 1897 r.

HOTEL ŻORZA. T. hr. Komorowska z Bilinki A. hr. Pinińska z Koszyłowiec. L. hr. Komorowska z. Królestwa Pol. S. Kruszelnicka z Białej. St. hr. Komorowski z Siekierczyc. A. Fedorowicz z Rzeszowa. A. Weiss z Weissenfeld. A. dr. Świstun z Tarnopola. E. Sntter z Biały. F. Loewe z Kassel.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Strzelecki z Knkizowa. M. Jounga z Hruszatyc. K. Krasower z Paryża. J. Kolinek z Wiednia. A. Raszewski z Rusocic. B. Pollak z Wiednia. J. Offenbach z Moguncji. S. Gliński z Tomaszowa. J. Thomas z Padwy.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

TEATR hr. SKARBKA.

Dziś:

Gościnny występ p. Miry Hellerównej, oraz Janiny Korolewiczównej, Aleks. Myszugi i Gabr. Górskiego

CARMEN

opera w 4 aktach, słowa Henryka Meilhaca i Ludwika Halevy'ego, muzyka Jerzego Bizett'a.

OSOBY:

Carmen	Mira Heller
Don Jose, Sierżant	Myszuga
Escamillo toreador	Górski
Zuniga, oficer	Bogucki
Marales, sierżant	Kiczman
Micaela, dziewczyna wiejska	Korolewiczówna
Dancairo } premytnicy	Kiczman
Remendado } premytnicy	Łomiński
Frasquita } cyganki	Kasprowiczowa
Mercedes } cyganki	Skalska

Żołnierze, cyganie, cyganki, przemytnicy, robotnice z fabryki cygar, lud, chłopcy. Rzecz dzieje się w roku 1820.

Jutro: Ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Józefa Korzeniowskiego, powieściopisarza i antora dramatycznego: „Okno na pierwszem piętrze“ dramat w 3 aktach Józefa Korzeniowskiego, oraz „Okrężne“ komedja ze śpiewami i tańcami w 2 aktach Józefa Korzeniowskiego.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Młody pomocnik obeznany z czynnością piwniczną potrzebny jest zaraz do handlu Mieczysława Musiała w Bełzie.

Młodszy magister farmacji poszuknje posady. Adres: M. M. poste restante Borysław. 152

Rydze kiszono w faseczkach 5ciu kilowych, rozsyła franco za zaliczką po złr. 1.70 ct. handel St. Romanowicza w Kołomyi. 151

Rządca ekonom w sile wieku, rzutki, energiczny, hodowca bydła, wedle nowszych zasad biegły w uprawie roli i kartofli na wielką skalę, poleca się. A. L. poste restante Bołszowce. 137

Stróż kamieniczny potrzebny (o płacy 18 złr., mieszkanie, opał, światło). Zgłosić się plac Chorążczyzny ulica Cicha 1, piętro drugie. 156

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 lub **3** pokoje, przedpokój, kuchnia, z przynależytościami przy ulicy Kopernika l. 28. 155

Płótna, bieliznę stołową, ręczniki, chusteczki, dreliszki i t. p.
własne wyroby
sprzedaje po cenach fabrycznych
Krajowe Towarzystwo tkackie
„Prządka" w Krośnie
w swym nowo urządzonym składzie
we Lwowie, przy ulicy Kilińskiego l. 2.

Zamówienia z prowincji prosimy nadsyłać wprost do Krosna. 1000

Zarazem ostrzegamy, że reprezentantem naszej firmy podróżującym po Galicji i Bukowinie jest p. **A. Locher**; innych ajentów, ani domokrążców nie wysyłamy.

SASKIE POŃCZOCHY I SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien JANA RIEDLA WE LWOWIE. 1005 1—?

Christofle & Cie

c. i k. dostawcy nadworni
Wiedeń, I. Opernring 5
polecają swoje
słynne na cały świat i najlepiej srebrzone fabrykaty

12 łyżek	zł. 16.50
12 grabków stołowych	„ 16.50
12 nożów stołowych	„ 17.—
1 chochla	„ 6.—
1 chochelka	„ 3.50
12 łyżeczek do kawy	„ 8.50

Do nabycia po cenach fabrycznych u p. **JULJANA STRZELECKIEGO** we Lwowie.

Nasiona warzyw.

Skład Nasion
J. Woliński i T. Kaczyński
WE LWOWIE
plac Marjacki l. 3
poleca
najświeższe i najpewniejsze
nasiona rolne
nasiona zbóż
nasiona warzywne
nasiona kwiatowe.
Bogato illustrowany Cennik nasion wysyła się na każde żądanie gratis i franco.
Nasiona rolne. Nasiona zbóż.
Nasiona kwiatów.

SANTAL MIDY
Najkompletniej czysty i nieszkodliwy leczy **48 GODZIN** najuporczywsze rzeżączki, co dawniej wymagało kilku tygodni czasu przez użycie kopaiwy, kubeby, past z opiatami i szprycowań.
We wszystkich aptekach
Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Krzyżanowskiego, Ehrbara, Ruckera i Sklepińskiego.

CACAO-VERO
Cacao sgrassato, facilmente solubile — MARCA soprafina
HARTWIG & VOGEL
BODENBACH
Fabbriche: Dresden e Bodenbach
CIOCCOLATE di qualità riconosciuta ottima.

Do nabycia w wielu cukierniach, handlach delikatesów i droguerjach.

Sztokfisz

już moczony po 40 centów kilo.

Moskaliki w piklach po zł. 1·50 faseczka
Śledzie zwijane z cebulką 1·80 „
„ opiekane marynowane 2·20 „
„ bez ości marynowane 3·20 „
„ „ „ 1·— ¾ kilowa faseczka.
1207 1—3

Również w puszkach ¾-kilowych **po zł. 1.**
w aspiku sandacz, łosoś, szczupak i pstrągi odmorskie w aspiku.

Sardynki w oliwie
po ct. 25, 32, 45, 65, 80, zł. 1 i zł. 1·50 puszka
poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

Kasy ogniotrwałe znakomite Nr. 00 ½, 1, 2, 3 sztuka złr. 70, 80, 100, 120, 140. **Kasy z pultami** o 10 złr. drożej — poleca
Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Stajnia opasowa

gorzelni Lubliniec poczta Cieszanów

14 klm. od stacji kolei Lubaczów oddalona, ma na sprzedaż z dniem 1. kwietnia do odebrania 28—31 sztuk, 400—650 klg. żywej wagi wołów opasowych (przeważnie młodzież). Zgłoszenia do zarządu dóbr Lubliniec poczta Cieszanów.

HERBATĘ

aromatyczną uznaną za najlepszą
poleca
Fryderyk Schubuth
Lwów, Rynek l. 45

pół kilo	Congo	zł. 1.90
„ „	Souchong	zł. 2 i 2.30
„ „	zbiór majowy	zł. 3.—
„ „	Kaisow	zł. 4.—

Okruchy herbat pół kilo zł. 1.50, 1.80, 2.30.
Opakowania nie zalicza się. Cenniki opłatnie. **Rok założenia 1789.**

PAPIER WLINSI

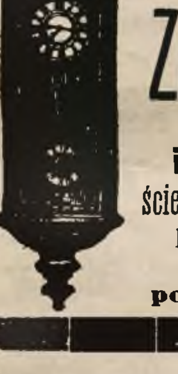
Przeszło 30 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka, zalecanego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie **nieżytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach** itd. Wymagać podpisu „Wlinsi" na każdem pudełku.

W Paryżu ulica Sekwany 31.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara, Ruckera i Krzyżanowskiego.

W Krakowie w aptek. pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Bochni u p. Michnika. 19

Założony w r. 1855.
TADEUSZ MIŁASZEWSKI
zegarmistrz
Lwów, ul. Akademicka l. 8.
poleca swój



SKŁAD ZEGARÓW
kieszonkowych i stołowych
ściennych i podróżnych.
Każda sprzedaż i naprawa **pod gwarancją.**

Prawdziwe berneńskie sukna.

Odcinek 3.10 m. wystarczający na ubranie mężkie kosztuje tylko zł. 3.10 z dobrej, zł. 4.10 z dobrej, zł. 4.80 z dobrej, zł. 6 z lepszej, zł. 7.75 z b. dobrej, zł. 9 z b. dobrej, zł. 10.50 z najlepszej prawdziwej owczej wełny.

Odcinek na czarne ubranie salonowe zł. 10. Materje na zarzutki, loden, peruwienne, dosking, materje na mundury urzędników państwowych i prywatnych, najlepsze kamgarny i szewioty wysyła po cenach fabrycznych, jako rzetelny znany

skład fabryczny sukna Kiesel-Amhof w Bernie.

Wzory gratis i franko. Dostawa wedle wzoru 564 1—15

Uwaga. Zwraca się uwagę P. T. Publiczności szczególnie na to, że materje **sprowadzone wprost** są tańsze, jak zamawian u **pośredników**. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie**, wysyła wszelkie materje **po prawdziwych cenach fabrycznych** bez dodatku na rabat dla krawców, który tak obciąża kupujących.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

ze zbioru majowego amatorom tejże poleca
HANDEL
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najl. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w orygin. opakowan. 3.50
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatow. 1.20
Znakomita KAWA „CEYLON" franco 5 kilo . . . 9.50

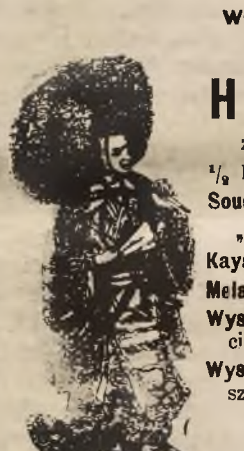
Herbata z Brodów!!! Herbata z Brodów!!!

Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ

dostarcza na linię HOLANDJA-AMERYKA
Niederlandzko-amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowej.
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ.
Codzienna ekspedycja z Wiednia.
Objaśnienia bezpłatnie.

Rok założenia 1853.
Dom bankowy i kantor wymiany
pod firmą
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,
w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego
poleca
PROMESY do ciągnienia 1. kwietnia 1897
na losy regulacji Cisy po złr. 3.25 wraz ze stemplem.
Główna wygrana złr. 100.000 w. a.
oraz
Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1·70, na prowincji 1·80. 1021 1—?

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10.,



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego

½ kl. **Congo**	zł. 1·60
Souchong czarna	„ 2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de London	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki z najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej 4¾ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·00	pół k. 00·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„ 00·90
Ceylon zielona	10·00	„ 1·00
„ „ **przednia**	10·40	„ 1·04
„ „ **grub. ziar.**	10·75	„ 1·08
„ „ **perłowa**	10·75	„ 1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„ 1·08
Jawa złota	10·75	„ 1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Otworzyłem przy ulicy Grodzickich 4, róg Ormiańskiej
KAWIARNIĘ
pierwszorzędną wygodnie urządzoną
i polecam względom P. T. Publiczności.
Z poważaniem
W. WEBER.

N. B. Bogata czytelnia. Osobny pokój do gier. Bilardy najnowszej konstrukcji. 1148 1—?

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a»
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

HERBATĘ zbioru majowego tegoroczną, znakomitą, wypróbowaną przed zakupnem, poleca jedynie handel
LEONARDA SOLECKIEGO
we Lwowie ulica **Batorego liczba 2.**

pół kilo	Congo	1·60 ct.
„ „	Souchong czarnej	2·— „
„ „	Melange de London aromat., dobrze naciągającej	3·— „
„ „	Kaysow czarnej	4·— „
„ „	Sansinskiej	4·— „
„ „	wysiewek herbacianych	1·30 „
„ „	„ z najlepszych herbat	1·60 „
„ „	okruchów z herbat	2·— „

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

Clayton & Shuttleworth
1249 1—5



Lwów, ul. Grodecka l. 22
polecają swoje w praktyce uznane za najlepsze,
pługi stalowe uniwersalne, brony, walce, siewniki rzędowe „Columbia", siewniki szerokorzutne, siewniki do koniczyny i t. p.
Znacznie zniżone ceny.
Illustrowane katalogi gratis i franco.

KLYTHIA



Cena puszki zł. 1·10.
Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
PUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy
biały, różowy albo **żółty.**
Chemicznie analizowany i uznany przez
PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
Gottlieba Taussig,
C. k. Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYJ: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3.

Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, Ludwika Włodka, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1896 r.

Pociąg	godzina	Przychodzi do Lwowa:
osobowy	7.28	z Suczawy i Czerniowiec
„	7.46	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
mięszany	7.50	z Janowa
„	8.—	ze Stryja i Ławocznego
„	8.07	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
„	8.15	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
„	8.55	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą
pospiesz.	1.30	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	1.35	z Janowa
„	1.51	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	2.01	z Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2.25	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	2.40	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	4.55	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	5.20	z Podwołoczyk i Brodów na dworzec główny
mięszany	5.45	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
Noc		
osobowy	6.13	z Suczawy i Czerniowiec
„	6.55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
pospieszny	8.45	z Krakowa
osobowy	9.30	z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9.55	z Suczawy i Czerniowiec na dworzec główny
„	9.50	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	10.05	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10.10	z Skolego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	12.10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
pospieszny	5.10	z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Jasłem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospieszny	6.08	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	6.10	do Czerniowiec i Suczawy
„	8.40	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mięszany	9.05	do Janowa
„	9.15	do Bełzca w poł. Sokalem i Jarosławiem
osobowy	9.30	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	9.35	do Stryja i Skolego w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	9.48	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	9.55	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
„	10.25	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.06	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	2.19	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
osobowy	2.45	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.50	do Krakowa w połącz. z Rawą i Chyrowem
„	3.05	do Stryja i Skolego
Noc		
osobowy	6.45	do Krakowa w połącz. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	7.05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7.22	do Stryja i Ławocznego
mięszany	7.50	do Janowa
osobowy	10.15	do Czerniowiec i Suczawy
„	10.45	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
pospieszny	11.—	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
osobowy	11.12	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	4.50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
„	5.22	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa
pospieszny	5.55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.

Ziemia święta

Przewodnik po Palestynie

wydał O. Norbert Golichowski zakonu OO. Bernardynów,
Lwów 16° str. z rycinami i mapą Palestyny.
Cena tylko 3 złr. 50 ct.
Do nabycia u autora w klasztorze OO. Bernardynów we Lwowie.

W literaturze polskiej nie było jeszcze takiego dzieła, jakie wydał O. Norbert Golichowski, który bawił przeszło 6 lat jako misjonarz apostolski w Jerozolimie. Osoby, które zwiedzały Ziemię świętą, znajdą najpiękniejsze odświeżenie wrażeń odebranych, zaś pątnicy do Palestyny mają w tem dziele znakomitego przewodnika, wreszcie inne dowiedzią się, co się tam dzieje.

Odczyt o ziemi świętej

miany w Czytelni katolickiej we Lwowie przez O. Norberta Golichowskiego.

Cena z opłatną przesyłką pocztową 23 ct. — Czysty dochód na rzecz misji w Ziemi świętej.

Obie prace O. Norberta Golichowskiego polecamy gorąco czytelnikom.

BENEDICTINE

OPACTWA de FECAMP (Seine-Inférieure) Francja.
NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW.



Przez lekarzy polecona.

Należy żądać zawsze u spodu każdej flaszki czworokątnej etykiety z podpisem generalnego dyrektora: A. Legrand aîné

Ostrzega się przed domokrążtwem.
Prosimy kupować. We Lwowie składy u pp.:
Brandlera, dom komisowy ul. Jagiellońska l. 15.
Józefa Ehrlicha, kawiarnia Teatralna i Grand Cafe (Restaurant).
Musiałowicza i Janika, ulica 3go Maja l. 2. 15 1—?
Alberta Szkowrona.
Hausera i Bienieckiego, cukiernia, ul. Karola Ludwika l. 11.
HANS HOTTENROTH, generalny agent w HAMBURGU.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½ % **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. stycznia 1890. 1030 1—?
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie płacony.)

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe
we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3
poleca
wszelkie nasiona zboża,
nawozy sztuczne,
maszyny rolnicze,
sikawki, przybory pożarne
i węgiel kamienny.

Żużle Thomasa po oryginalnej cenie fabrycznej.
Niektóre maszyny rolnicze wysprzedajemy na zlecenie odnośnych fabryk niżej cen fabrycznych. 1194 1—8
Sadzonki chmielowe najszlachetniejsze wprost z Zatca.

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.